Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 88. — ROK XLIII.
NIEDZIELA
29 MARCA 1936.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKOW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą.
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 101-90. ADMINISTRACJA NR. 133-44. DRUKARNIA NR. 133-44.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

„Chrześcijańska“ frazeologja.

Zdaje się, że już raz pisaliśmy na temat łatwizny, z jaką się czasem u nas w Polsce załatwia sprawy stosowania katolickiej, czy chrześcijańskiej, etyki społecznej do bieżących spraw państwa i programów politycznych. Wydaje się nieraz, jakby tym kołom chodziło jedynie i wyłącznie o firmę chrześcijaństwa, czy katolicyzmu, — a więc o to, by z chrześcijaństwa, czy katolicyzmu zrobić sobie wygodne narzędzie polityczne, a nie by zasady katolickie wprowadzić w życie.

Wypada do tej sprawy teraz wrócić z powodu ostrego artykułu „Myśli Narodowej“ p. t.: „Frazesy“, skierowanego przeciw profesorowi Uniwersytetu Jana Kazimierza, Stanisławowi Grabskiemu. Sens bowiem tego wystąpienia polega na oskarżeniu prof. Grabskiego, że jego „państwo chrześcijańskie“, o którem niedawno mówił w publicznym odczycie we Lwowie, obraca się tylko w sferze frazesów, a nie sięga w głąb chrześcijaństwa, czy katolicyzmu. Autor artykułu w „Myśli Narodowej“ idzie tak daleko, że koncepcję „państwa chrześcijańskiego“ według prof. Grabskiego stawia na równi z koncepcją państwa według p. premjera Kościałkowskiego, który jednak o chrześcijaństwie nic nie mówi.

SZUKANIE NOWYCH DOGMATÓW. — Także jednak i „Myśl Narodowa“ nie schodzi w głąb tego zagadnienia, które stanowi realizacja katolicyzmu w życiu państwa. Traktuje je raczej „na marginesie“ swego sporu z prof. St. Grabskim. A przecież od niego właśnie należało zacząć, skoro się lwowskiemu ekonomiście zarzuca — nie wchodzimy w to: słusznie, czy niesłusznie — załatwianie tej sprawy frazesem! Mniejsza jednak o to! Nie będziemy prowadzili polemiki! Chodzi nam w tej chwili o postawienie zagadnienia, które stanowi przedmiot sporu.

Jest w Polsce — jeśli się tak wolno wyrazić — koniunktura pomyślna dla myśli katolickiej. Składa się na to wiele przyczyn. A nie ostatnią z nich pewnie jest to, iż przeżywamy (z całą Europą) zmierzch haseł i pewnych pojęć, które dotąd kształtowały i ożywiały nasze ustroje: polityczny, gospodrczy i społeczny.

Ludzie nie przywykli do myślenia widzą tylko tyle, że się walą instytucje prawa, na których dotąd spoczywał gmach ustroju. Ludzie jednak myślący widzą więcej; widzą, że to walenie się instytucyj jest tylko skutkiem rozkładu i upadku pojęć i wartości, z których te instytucje powstały.

Jest rzeczą całkiem naturalną, że w takiej chwili ludzie szukają nowych pojęć zasadniczych, nowych wartości ideologicznych i nowych dogmatów społecznych. Powstaje pewnego rodzaju mistycyzm ideologiczny, podobny do platońskiej wiary w „idee“. A konsekwencją tego szukania dla narodu — jak nasz — katolickiego jest odkrywanie pogardzanych oddawna w Polsce wartości tkwiących w katolicyźmie, czy tylko w „chrześcijaństwie“.

TYLKO INSTYNKT. — Na razie jest to jeszcze instynkt, nieuświadomione szukanie... Tak rozumiemy propagandę „Dekalogu“ którą przez swoją „Polską Partję Radykalną“ prowadzi — obcy dotąd myśli katolickiej — p. T. Filipowicz. Tak samo wstawienie postulatu moralności chrześcijańskiej do nowego programu Stron. Ludowego. Tak samo wystąpienie prof. St. Grabskiego z tezą o „państwie chrześcijańskiem“. Tak samo deklamacje radykalnych „wiciowców“ na temat „czystego chrześcijaństwa“, — nie mówiąc już o częstem posługiwaniu się firmą chrześcijaństwa lub katolicyzmu przez stare, zorganizowane, partje umiarkowane, w Polsce.

Powiedzieliśmy, że to jest dopiero „nieuświadomione szukanie“, działanie instynktu — zdrowego, ale tylko — instynktu.

Lecz — mamy wrażenie — ci, którzy o „państwie chrześcijańskiem“ mówią, rzadko zdają sobie sprawę z tego, jaka treść mieści się w pojęciu, którem się posługują. I dlatego nic, albo bardzo mało, robią w kierunku pogłębienia swej „chrześcijańskiej“ wiedzy. Ograniczają się do deklinowania słowa: „chrześcijański“ — we wszystkich przypadkach, i — koniec. Nie dziw tedy, że z tego powodu spotyka ich zarzut, że nie wychodzą poza frazesy, a całe ich „chrześcijaństwo“ jest poprostu frazeologją.

Ich zaniedbanie przynosi fatalne skutki. Do pojęcia: „chrześcijaństwo“ — każdy z nich dołącza swoje osobiste, lub grupowo-klasowe, albo ciasno-partyjne „wartości“ i programy, i w ten sposób powstaje prawdziwy chaos. Ludzie już nie wiedzą, czego naprawdę chce chrześcijaństwo w życiu społecznem i w rezultacie przestają wierzyć w jego zbawcze wartości. Nie może być inaczej.

KONIECZNOŚĆ POGŁĘBIENIA. — Tym wszystkim, którzy dziś tak często mówią o „chrześcijaństwie“ lub „katolicyźmie“ w życiu społeczno-państwowem, chcielibyśmy zadać jedno pytanie:

— Czy panowie nie zauważyli, jak marksiści stosują zasady marksizmu do rzeczywistości społecznej?

Trzeba to przypomnieć!

W Rosji stworzono osobne katedry marksizmu po różnych „uniwersytetach“ dla badania, czego Marks chciał i jak sobie wyobrażał stosowanie swoich zasad w życiu! Pisarze zaś socjalistyczni każde swoje programowe twierdzenie uzasadniają cytatami z Marksa i innych twórców doktryny.

Któryż z naszych ekonomistów, polityków, socjologów i prawników, którzy mówią o stosowaniu „chrześcijaństwa“, czy „katolicyzmu“ w życiu państwa i społeczeństwa zadał sobie trud zbadania i wyjaśnienia, co właściwie ten katolicyzm (a więc powołane do tego instancje i autorytety) myśli o poszczególnych sprawach z ich dziedzin zainteresowania i myślenia?

Dla przykładu!

Jest podstawowa dla życia społecznego nauka — filozofji prawa. Katolicyzm opiera ją o pojęcie „prawa natury“. W polskim świecie prawniczym o tem głucho.

Nowoczesna myśl katolicyzmu w dziedzinie społeczno-gospodarczej została wypowiedziana w encyklikach: „Rerum Novarum“ i „Quadrag. anno“. Jaki jest stosunek naszych katolickich ekonomistów, także i prof. St. Grabskiego, do nich? Nie wiadomo!

Zasady nowoczesnego ustroju politycznego są wyłożone w encyklikach Leona XIII („Libertas“, „Diuturnum illud“, „Immortale Dei“). Jaka jest znajomość tych encyklik w katolickich kołach politycznych?

DO ZROBIENIA. — Katolickie Centrum niemieckie stworzyło doskonałą instytucję: — stałych kursów letnich dla katolickich polityków na temat stosowania poszczególnych zasad katolicyzmu do życia. Są nawet drukowane sprawozdania z tych kursów.

Coś takiego należałoby i u nas powołać do życia, jeśli frazeologja nie ma zabić w zarodku zdrowego instynktu — poszukiwania rozwiązań w chrześcijaństwie.

Dzięki inicjatywie profesorów Uniwersytetu Katol. w Lublinie: Ks. Rektora Szymańskiego i Ludwika Górskiego odbyła się jedna konferencja „chrześcijańskich ekonomistów“. Zdrową tę inicjatywę należałoby rozszerzyć i na inne, poza ekonomją, dziedziny życia zbiorowego. I to jest myśl, którą warto zakończyć te rozważania na temat frazeologji „chrześcijańskiej“.

W. Z.

Stanowisko Anglji

wrazie napaści Niemiec na Polskę.

Londyn, 28. 3. (PAT.) Wobec zainteresowania, jakie wywołała deklaracja kanclerza skarbu Chamberlaina, złożona pod koniec czwartkowej debaty na temat stanowiska Wielkiej Brytanji w razie niesprowokowanej napaści na Czechosłowację lub Polskę, podajemy niżej wyciąg tego ustępu według sprawozdania stenograficznego z Izby gmin.

Na zapytanie posła Daltona: „jakiem byłoby stanowisko rządu w razie niesprowokowanej napaści Niemiec na Czechosłowację lub Polskę“? — Chamberlain odpowiedział:

Niesprowokowana napaść Niemiec na Czechosłowację, Polskę, lub któregokolwiek z sąsiadów na wschodzie, zostałaby oczywiście natychmiast notyfikowana w Lidze Narodów i w tym wypadku bylibyśmy związani z racji naszych zobowiązań wobec Ligi Narodów, których

ZAWSZE GOTOWI BYLIŚMY DOCHOWAĆ

wespół z innymi współczłonkami Ligi.

Oto stanowisko, które zawsze znajdowaliśmy, zaś różnica pomiędzy tem stanowiskiem a Locarnem polega na tem, że w uzupełnieniu naszych zobowiązań ligowych posiadamy również zobowiązania wynikające z traktatu locarneńskiego, którego celem jest popierać Ligę. Z tytułu naszej przynależności do Ligi jesteśmy zupełnie

w tym samym stopniu zainteresowani
w utrzymaniu pokoju na wschodzie Europy, co i na zachodzie,

a nasze zobowiązania ligowe będą w jednakowym stopniu dotrzymane, niezależnie od tego, czy napaść nastąpi we wschodniej, czy też zachodniej części Europy“.

Min. Eden potwierdził oświadczenie Chamberlaina.

Londyn, 28. 3. (PAT.) W toku dłuższej rozmowy, odbytej w piątek z min. Beckiem min. Eden potwierdził oświadczenie Chamberlaina, że ligowe zobowiązania W. Brytanji będą w jednakowym stopniu dotrzymane niezależnie od tego, czy chodzić będzie o wschodnią czy zachodnią Europę.

Pożegnalną wizytę min. Becka omawiają liczne dzienniki angielskie, podkreślając bardzo serdeczny ton odbytej z min. Edenem rozmowy. M. in. zaznacza „Daily Telegraph“, że min. Eden z własnej inicjatywy potwierdził oświadczenie Chamberlaina.

„Manchester Guardian“, omawiając oświadczenie Chamberlaina i min. Edena, stwierdza, że stosunki między Polską i W. Brytanją są obecnie bliższe niż kiedykolwiek przedtem.

——— 000 ———

Nowe zebranie

przedstawicieli mocarstw lokarneńskich

Paryż, 28. 3. (PAT.) „Le Journal“ donosi, że Flandin otrzymał od Edena propozycję zwołania zebrania przedstawicieli mocarstw lokarneńskich natychmiast po otrzymaniu propozycyj niemieckich. Zebranie miałoby na celu rozpatrzenie warunków w jakich ustalony w Londynie plan mógłby być dostosowany do tego co przyjdzie z Berlina. Flandin wyraził swą zgodę na tę propozycję. Zebranie odbędzie się, jak się zdaje, w końcu Wielkiego Tygodnia w Paryżu, lub, co jest bardziej prawdopodobne, w Brukseli.

KOMISJA OBRONY PAŃSTWA W BELGJI.

Bruksela, 28. 3. (PAT.) Mieszana komisja obrony państwa, której powołanie do życia zapowiedziane było przed kilku tygodniami, została już utworzona. Komisja ta, składająca się z członków senatu, izby deputowanych, generałów i wyższych oficerów ma zbadać obecny stan armji i niezbędne potrzeby obrony oraz zaproponować szereg zarządzeń reorganizacyjnych, jakie uzna za potrzebne.

Sofja, 28. 3. (PAT). Król Borys zamienił Welczewowi i Staszczewowi karę śmierci na dożywotnie więzienie.

——— 00000 ———

O czem piszą inni?

Co wywołały zajścia krakowskie?

W związku z wypadkami w Krakowie rządowy „Kurjer Poranny" robi naprzód zarzut inspektorowi pracy, że nie zażegnał konfliktu w fabryce „Semperit".

„W próżnię — pisze „Kurjer Poranny" — pozostawioną przez miejscowy inspektorat pracy, weszła policja. Jak stwierdza min. Raczkiewicz, wkroczyła ona do okupowanej fabryki w nocy z piątku na sobotę ub. tygodnia i siłą usunęła strajkującą załogę. Gdzie działa policja, tam, oczywiście, włada logika orężnego rozkazu, który na swej drodze nie uwzględnia żadnego oporu, nie wdaje się w żadne sentymenty. Toteż naturalną już owej logiki było konsekwencją, że robotnice, nocujące w fabryce, wyrzucono na dwór w koszulach i boso. że je potem w takim ubiorze gnano, jak pokutnice. Już Norwid mówił, że człowieka nie można obudzić ze snu uprzejmie. A cóż dopiero, gdy ze snu budzi policja! Czy ją można wtenczas oskarżać o nieuprzejmość?

Domyślamy się, że miejscowe organa bezpieczeństwa powodowały się głębokiemi racjami, nakazując po nocy rugować kobiety z okupowanej przez nie fabryki. Lecz, doceniając je w zupełności, nie możemy oprzeć się pytaniu, czy te racje lokalne były zgodne z ogólną racją stanu? czy, mianowicie, nie stały się dla Państwa zbyt kosztowne? czy wytrzymały kalkulację w ostatecznym obrachunku korzyści i strat społecznych, jakie stąd wynikły?"

W sprawie zaś przyjmującej się okupacji fabryk przez strajkujących robotników: pisze:

„Uderzamy i uderzać musimy w to, co tę okupację wymusza, co szeregi mężczyzn i kobiet, zagrożonych bezrobociem a osaczonych nędzą, pcha na bezdroża gorączkowych krańcowych pokus: bić musimy w kryzys gospodarczy, który przerasta już wytrzymałość ludności i woła wielkim głosem o rozumną decyzję, o dojrzałą wolę, o kierunek i plan zbiorowego działania na polu aktywizacji naszych olbrzymich a niewyzwolonych dotąd sił gospodarczych".

Przesuwanie się nastrojów na lewo.

„Wieczór Warszawski" konstatuje, że ostatnio rozwija się w Polsce silnie ruch komunizujący. W pierwszym rzędzie na terenie wydawniczym, ale także i w masach.

„Powstał — pisze — „Wspólny Front" literacki, zgrupowany dokoła „Lewaru" i „Lewego Toru", powstał „Wspólny Front" prasowy, dysponujący kilkunastoma tygodnikami o wcale pokaźnych nakładach, jak np. „Poprostu", „Oblicze Dnia", „Lewar", „Przekrój Tygodnia", „Gazeta Robotnicza", „Nowa Wieś" itp. Powstał wspólny front akademicki, obejmujący komunistów, socjalistów, demokratów (t. j. Z. P. M. D., — rządowy) i Legjon Młodych. Powstaje w tej chwili wspólny front organizacyj młodzieży, obejmujący swym zasięgiem także niektóre organizacje młodzieży ludowej i zapowiada się w krótkim czasie kongres z udziałem socjalistów, komunistów, „legjonistów" i ludowców. Wreszcie istnieje cichy wspólny front na terenie związków zawodowych, w którym P. P. S. ma większość, ale komuniści pełną inicjatywę.

Tak więc P. P. S., jako organizacja, bankrutuje podobnie, jak socjal-demokracja innych krajów. Jednocześnie wszakże następuje odrodzenie prądów lewicowych i objęcie przewodnictwa nad klasowym ruchem robotniczym i chłopskim oraz nad radykalnym ruchem inteligenckim przez Komunistyczną Partję Polski. Jest to bodaj najważniejsza zmiana, jaka zaszła w naszych czasach".

„Ruch syndykalistyczny".

Ilustracją powyższych twierdzeń jest artykuł miesięcznika. „Przebudowa", który jest organem Z. P. M. D. lewicy. Czytamy w nim następujące wyjaśnienia celów, do których ma dążyć ruch syndykalistyczny popierany przez tych panów:

„Celem syndykalistycznego ruchu świata pracy w Polsce jest stworzenie podstaw nowej kultury społecznej, opartej o moralność pracy w ramach ustrojowych państwa wolnych wytwórców. Droga do tego celu wiedzie przez dwa etapy: 1) całkowitą likwidację systemu kapitalistycznego w Polsce; 2) budowę nowego ustroju, opartego **o uspołecznienie środków produkcji.**

Realizacja tych celów wymaga zorganizowania i zjednoczenia całej klasy pracującej oraz przebudowy psychiki proletarjatu, która zmieni go we wspólnotę heroiczną, zdolną do największego wysiłku twórczego przy budowie nowego ustroju. Formą organizacyjną ruchu proletarjackiego winny być niezależne związki zawodowe, działające metodą akcji bezpośredniej w okresie walki z kapitalizmem, zdolne do przekształcenia się w podstawowe komórki gospodarki społecznej i organizacji państwowej z chwilą powstania nowego ustroju społecznego. Uważamy zatem ruch zawodowy robotniczy i związki drobnych i średnich rolników o charakterze syndykalistycznym za zasadniczy środek realizacji celu".

Orędzie Ks. Metropolity Sapiehy

w sprawie wypadków w Krakowie.

W dniu dzisiejszym będzie z ambon archidiecezji krakowskiej odczytane następujące, wstrząsające orędzie Ks. Metropolity Sapiehy spowodu ostatnich wypadków w Krakowie:

„Drugi już raz od czasu, jak nam P. Bóg dał wolne polskie Państwo, polała się na ulicach Krakowa krew, padły trupy, wielu jeszcze rannych walczy ze śmiercią. Smutek i głęboki żal przejmuje serca nas wszystkich, współczucie dla tych biednych ofiar, jak również dla rannych żołnierzy bezpieczeństwa, którzy na rozkaz Władzy pełnili z narażeniem życia swój ciężki obowiązek.

Nie naszą jest rzeczą wydawać sąd, kto był starcia tego właściwą, bezpośrednią, przyczyną i w tem zawinił. Ufamy, że Władze państwowe sprawę tę wyjaśnią i, zadość czyniąc sprawiedliwości, pociągną winnych do odpowiedzialności.

Ta bolesna żałoba winna zmusić nas, byśmy nietylko oddawali się uczuciu żalu, ale do bezwzględnego odsłonięcia przyczyn, które stanowią podłoże i rodzą tak bolesne zajścia u nas w Krakowie i gdzieindziej w Polsce.

W kraju szerzy się okropna nędza. Robotnik, wieśniak, bezrobotny inteligent i zubożały rękodzielnik przymierają z głodu i niedostatku. Spychamy ten stan na tzw. „kryzys". Wiemy dobrze, że on dotknął dziś i pracodawców i pracujących, ale czy zawsze w równej mierze? Czy jednak w wielu wypadkach niepohamowana chęć zysku, zbyt wysokie wynagrodzenia jednych nie powodują nieuczciwego wyzysku biedy? Ze wstydem przyznać musimy, że tak jest, a krwawe wypadki w Krakowie i gdzieindziej, są tego jaskrawym dowodem. Wiele dziś mówi się o opiece nad robotnikiem, ale w jak wielu wypadkach ta opieka pozostaje słowem i nie przyczynia się do umożliwienia życia szerokim rzeszom.

Nasze chrześcijańskie społeczeństwo nie jest tu także bez winy, bo nie wzięło sobie do serca tak wymownych i stanowczych nawoływań Papieży od Leona XIII do Piusa XI. I między nami są nieraz tacy, co tylko patrzą na zysk, a zupełnie nie pamiętają o sprawiedliwości. Nie zdobyliśmy się też na to, by sprawiedliwość i uczciwość były przez wszystkich zachowane i co najwyżej dorywczo uspakajamy się wypełnieniem tego obowiązku społecznego.

Mamy nadto w naszem społeczeństwie bardzo znaczną ilość pracodawców niechrześcijan którym chciwość tak zaciemnia oczy, że nie widzą nawet własnego niebezpieczeństwa i uprawiają bezlitosny wyzysk na każdem polu i bogacą się krzywdą ludzką.

Skoro my nie spełniamy naszego obowiązku i nie przychodzimy z pomocą nie mogącym zarobić na życie, wtedy wciska się na przywódcę klas robotniczych kto inny: ludzie często nam obcy pochodzeniem i wiarą, przejęci nienawiścią! Tak samo jak w roku 1923 i teraz widzieliśmy wielu ludzi nieznanych wśród mas demonstrujących. — Wodzowie komunizmu narzucili się na obrońców i doprowadzili nieopatrznie im wierzących — do gwałtu i nieszczęścia.

Jakże smutnym był ten orszak żałobny, złożony z wielotysięcznej rzeszy chrześcijańskich robotników, niosących trumny swych braci krzyżem zdobne a pozbawiony modłów i katolickiego obrzędu; przywódcy je wykluczyli, chociaż uczestnicy za tem tęsknili! A że tak się stało, czyż to nie wina naszych zaniedbań i tolerowania zła! Wszak dopiero, gdy krew się polała i padły trupy na naszych ulicach, przyznano pokrzywdzonym należną zapłatę, zwracano się do nich w odpowiedni sposób. Czy przebieg tych wypadków nie był podkopaniem autorytetu Władzy!

Cała Europa a przedewszystkiem nasze Państwo przechodzi dziś ciężkie zmagania i niebezpieczeństwa. Z zewnątrz i wewnątrz zagrażają nam nieprzyjaciele, którzyby chcieli nie tylko zniszczyć dar Boży, jakim jest nasze wskrzeszone Państwo, ale pracują, by pogrążyć wiarę naszą i kulturę, przewrócić wszystko na modłę bolszewicką. W takiej groźnej chwili nie czas na porachunki wzajemne, wygrażanie jedni drugim i wzajemną nienawiść. Łączyć się musimy wszyscy, w których płynie krew polska, a w sercu panuje Wiara Chrystusowa, z odrzuceniem swych egoistycznych interesów. — do wspólnej pracy dla dobra ogółu, w którem mieści się to, co ukochaliśmy i co nam jest święte i drogie

Niech te krwawe i bolesne wypadki wstrząsną nami i doprowadzą do przeświadczenia, że tylko w jedności i z zachowaniem sprawiedliwości społecznej jest ratunek i one jedynie mogą nam zjednać błogosławieństwo Boże i wywieść z dzisiejszej niedoli".

Albanja buntuje się...

Dnia 23 marca br. Krótkie doniesienie z Rzymu brzmiało, że premjer Albanji **Mehdi Frasheri** i premjer Włoch Mussolini wymienili między sobą telegramy, stwierdzające wzajemną przyjaźń, a to w związku z podpisaniem

nowych umów gospodarczych

między obu tymi krajami.

Atoli w trzy dni później już znacznie obszerniej doniesiono z Wiednia, że w stolicy Albanji (Tiranie)

„rozruchy nie zostały stłumione, ale co więcej rozszerzyły się na cały kraj. — Władze na prowincji są bezradne i sparaliżowane przez powstańców, którzy ze szczególną nienawiścią odnoszą się do królewskiej żandarmerji..."

Dodano szczegóły o wymordowaniu niektórych posterunków, o 30 **zabitych w stolicy**, a nawet o **rozstrzelaniu na rozkaz króla** Zogu trzech oficerów z jego najbliższego otoczenia (!) przyczem wiedzionych na stracenie

ludność usiłowała odbić

i to doprowadziło do makabrycznej egzecji na ulicy. Eskorta zabiła skazańców, a tłum nożami pozbawił życia gwardzistów królewskich. Co do tła tych wydarzeń lakonicznie doniesiono, że jest ono natury **gospodarczej** głównie spowodu nadmiernych podatków.

Nie brakło też innej skolei trzeciej, coprawda nie bardzo miarodajnej informacji z Budapesztu, że Albanja ponownie i to dosyć nagle przypomniała się światu w sposób, który

budzi szczególną uwagę Jugosławji

śledzącej te wydarzenia ze znacznym niepokojem.

Czy między temi trzema wiadomościami względnie wydarzeniami istnieje związek wewnętrzny, okażą może już dni najbliższe. Niepokój, któremu wyraz daje prasa jugosłowiańska, streszcza się w twierdzeniu, że

Włochy wykonały nowy krok na Bałkanie

a właściwie „skok", którego istota jest groźna dla całego półwyspu bałkańskiego. Układ gospodarczy między Albanja i Włochami dowodzi bowiem rzekomo, iż walka dyplomatyczna rozpoczęta w 1933 r. przez Włochy na terenie Albanji zakończona została ich sukcesem.

Wiedzieć mianowicie należy, że polityka prowłoska króla **Ahmeda Zogu** zapoczątkowana już w 1926 roku wywołała **znaczny opór albańskich narodowców**, a stanowisko przez nich zajęte doprowadziło w roku 1933 do tego, **że król w zasadzie się cofnął** i począł okazywać skłonność do polityki w duchu **Unji Bałkańskiej**. Zamknięto wówczas wszystkie włoskie szkoły w Albanji, usunięto **włoskich instruktorów** wojskowych, **zagrożono zarządzeniami** celnemi i wogóle zdawało się, że **„Albanja wróci na Bałkan".**

Rząd włoski chwycił się wówczas represyj. Odmówił wypłaty bieżącej raty bezprocentowej pożyczki w wysokości 100 miljonów franków w złocie, wysłał część swej floty dla wykonania demonstracji na wodach Durazzo i zażądał kategorycznie wycofania się Albanji z „rozmów bałkańskich" jakoteż powrotu do dawnej linji ścisłej współpracy z faszystowskim Rzymem.

Mimo zabiegów nacjonalistów albańskich król i parlament ugięli się przed tą rzeczywistością i chociaż z oporem, **niemal wszystkie żądania włoskie zostały spełnione.** Przywrócono prawa szkół i ochronek włoskich, zgodzono się na ustanowienie włosko-albańskiego towarzystwa wymiany towarowej na zasadzie całkowitej równorzędności, a wobec zręcznych pociągnięć włoskich Albanja poczyniła nawet dalsze koncesje, o których przedtem nie było mowy. Włochom niemal w wyłączny zarząd oddano **albański monopol tytoniowy**, a co dla Włoch miało szczególne znaczenie, przyznano im

wyłączność koncesyj naftowych.

co się Włochom naprawdę przydało w czasie wojny abisyńskiej.

Na skutek tych zmian, już pod koniec 1934 r. wrócili do Albanji włoscy instruktorowie wojskowi i cywilni, **kontyngent rekruta albańskiego podniesiono**, a włoski generał, jako szef korpusu instruktorów wszedł w skład albańskiego „Domu Wojskowego" i właściwie objął fukcję szefa albańskiego sztabu generalnego.

Odtąd Albanja już tylko wykonywała rozkazy Mussoliniego. Przedewszystkiem pod względem wojskowym. **Port w Walonie** otrzymał umocnienie przeprowadzone przez Włochów, a wojskowo szczególnie ważna wyspa **Saseno** wprost oddana została Włochom. Jeszcze silniej usadowili **się Włosi w Durazzo**, którego zarząd objęli w swe wyłączne władanie, a to niewątpliwie z tego powodu, że na wypadek konfliktu włosko-angielskiego na morzu Śródziemnem ten punkt posiada szczególne znaczenie.

Oczywiście przykre te pigułki osłodzili Włosi Albańczykom **nową pożyczką w wysokości 40 miljonów franków w złocie.** Aby pozyskać sfery opozycyjne, zastrzeżono w odnośnym akcie, że z pożyczki tej 10 miljonów musi być użyte na podniesienie rolnictwa albańskiego, a trzy miljony na inne inwestycje.

Mimo tego raz po raz donoszono z Albanji, czy to o **zajściach** z władzami, czy to **o spiskach lub usiłowanych zamachach na króla** względnie jego ministrów, co dowodziło, że opozycja w kraju trwa i dąży do **wyeliminowania wpływów włoskich.** Takie znaczenie mają też ostatnie zaburzenia.

J. B.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzeczyposp

Wyjaśnienie Stow. Kat. Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie“.

W związku z działalnością publicystyczną dr. Henryka Dembińskiego i jego odczytem, urządzonym, jak doniósł żydowski „Nasz Przegląd“, w porozumieniu ze związkiem wolnomyślicieli w Warszawie. Stowarzyszenie Katolickiej Akademji Młodzieży „Odrodzenie“ w Wilnie prosi nas o zaznaczenie. że **dr. Henryk Dembiński nigdy nie był członkiem senjoratu „Odrodzenia“, nigdy nie był proszony na senjora „Odrodzenia“; nigdy do senjoratu „Odrodzenia“ się nie zgłaszał i ze Stowarzyszeniem Kat. Młodzieży „Odrodzenie“ od czasu ukończenia Uniwersytetu Stefana Batorego nie utrzymuje żadnych stosunków.** Senjorat „Odrodzenia“ nie przejawia obecnie żadnej działalności. (KAP).

Ostatnie dni marsz. Piłsudskiego.

W tych dniach bawił w Łodzi długoletni **adjutant** marszałka Piłsudskiego, **major Lepecki.** Wygłosił on tam odczyt o ostatnich dniach marsz. Piłsudskiego, przyczem przytoczył kilka interesujących szczegółów, o których niewiele wie szersza publiczność.

Oto „marszałek nigdy nie dawał poznać po sobie zmęczenia i słabości. Ale nastąpił dzień. że osłabienie zmogło jego silną wolę. Stanął bezradny wobec siły wyższej, mocniejszej. „Będę się mył“ — powiedział i chciał przejść do swego pokoju do łazienki. Oparł się jednak o fotel już w sąsiednim pokoju swego adjutanta, gdyż siły wypowiedziały posłuszeństwo.

„Weźcie mnie pod ręce, jak pannę“.

Wzięli go pod ręce i zaprowadzili do łazienki“.

Marszałek prawie do ostatnich dni lubiał pracować do późnej nocy. Jeszcze trwał zwyczaj, że o północy adjutant przynosił pisma ilustrowane. które marsz. Piłsudski przeglądał. Z sąsiedniego pokoju sączyła się cicha muzyka. Marszałek lubiał przy łagodnych tonach układać pasjansa. Pierwsza w nocy — to dopiero wieczór. — Adjutant czuwał obok w swoim pokoju.

Często o godz. pół do czwartej trzeba było przypomnieć: „Późno już, panie marszałku“.

„Dobrze. dobrze, zaraz idę. tylko zapalę papierosa“.

Kładąc się spać musiał marszałek. mieć pod ręką binokle, zegar i rewolwer. Binokli było zawsze kilka par, bo zostawały w książkach, papierach i zawsze trzeba ich było szukać.

Przed spaniem mówił jeszcze kto ma do niego przyjść nazajutrz. Adjutant zapisywał audjencję i kładł się spać. gdy już marszałek spoczywał z głową, opartą na ręce, ułożony do snu. Nad ranem dopiero układał się na poduszkach. Światło paliło się w sypialni przez całą noc. Czasem bywały noce bezsenne. Wtedy dzień się nie kończył.

Projekt budowy kanału łączącego zatokę Pucką z pełnem morzem.

Ostatnio odbyło się posiedzenie komisji morskiej. na którem rozpatrywano wyłaniający się projekt budowy kanału poprzez półwysep Helski między zatoką Pucką. a otwartem morzem. Komisja doszła do wniosku. że budowa kanału przyczyniłaby się znakomicie **do podniesienia gospodarczego miejscowości położonych w głębi zatoki Puckiej,** zaoszczędzałaby drogę z pełnego morza na wybrzeże puckie i ułatwiała rybołóstwo na morzu dla rybaków osiadłych nad wodami zatoki. W związku z budową kanału aktualna byłaby również budowa **mostu pomiędzy stałym lądem i odciętym półwyspem dla ruchu kolejowego, kołowego i pieszego.**

Prawa jazdy wydawać będzie Automobilklub

Poczynając od dnia 1 kwietnia br., pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych. czyli tzw. prawa jazdy wydawać będzie Automobilklub polski, nie, jak dotychczas, urzędy wojewódzkie. Odbyło się bowiem **przekazanie Automobilklubowi sprawy egzaminowania i wydawania praw jazdy, przez Ministerstwo Komunikacji.** Automobilklub otworzy własne biura techniczne we wszystkich miastach wojewódzkich, a w miarę wzrostu ilości kandydatów i w innych miastach Polski. Automobilklub i jego biura załatwiać będą wszystkie formalności. wymagane do uzyskania prawa jazdy, **łącznie z badaniem lekarskiem.**

Niefortunna propaganda w Ameryce kolejki linowej w Tatrach.

Jedno z polskich biur podróży „Orbis“ otwarło w ostatnich tygodniach oddział w Nowym Jorku. Oddział ten rozpoczął swą działalność od intenzywnej propagandy wśród Polonji amerykańskiej na rzecz kolejki linowej na Kasprowy Wierch. Biuro zachęca naszych rodaków do przyjazdu do Polski celem oglądnięcia tego „ósmego cudu świata“. Propaganda ta nie znajduje jednak zupełnie oddźwięku. gdyż Polonja amerykańska ma wyrobiony pogląd na sprawę budowy kolejki linowej w Tatrach. Zwraca uwagę fakt. że na czele biura stoi **p. Tennenbaum, żyd z Krakowa.** Okoliczność ta również nie sprzyja propagandzie tego biura podróży.

Rozprawa apelacyjna w sprawie morderstwa śp. min. Pierackiego.

Wiceprezes II Wydziału Karnego Sądu Apelacyjnego w Warszawie wyznaczył już **na dzień 27 kwietnia br.** rozpoznawanie sprawy **wspólwinnych zabójstwa ministra Bronisława Pierackiego.** Rozprawie przewodniczyć będzie wiceprezes Gacek. przy udziale sędziów Kramera. jako referenta i Rykaczewskiego. Oskarżyciele najprawdopodobniej zostaną ci sami. co w I instancji — prokurator Sądu Apelacyjnego Rudnicki i podpr. Sądu Okręgowego Żeleński.

Udaremniona ucieczka 30 więźniów.

W ostatnich miesiącach głośna była sprawa dwukrotnej ucieczki więźniów z Koronowa pod Bydgoszczą. W tych dniach. jak się dowiadujemy, władze więzienne wpadły na trop przygotowań do 3-ej skolei ucieczki, **którą tym razem planowało 30 więźniów.** W jednej z cel w której odbywało karę 30 skazanych, zdołali oni przygotować **sześćdziesięciometrowy podkop pod całem podwórzem i kaplicą, z wylotem na pole poza obrębem więzienia.** Na kilka godzin przed dokonaniem ucieczki jeden z więźniów z sąsiedniej celi zdradził strażnikowi plan niedoszłych uciekinierów i wskutek tego zdołano przytrzymać zbiegów.

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE W DIECEZJI ŚLĄSKIEJ W 1935 R.

W ciągu 1935 r. na terenie diecezji śląskiej w rekolekcjach zamkniętych uczestniczyło: w Domu Rekolekcyjnym w Kokoszycach 861 osób. w innych domach (Dziedzice. Ruda. Chełm. Szopienice. Tarn. Góry. Cieszyn. Żory. Brzeziny. Piekary. Strumień. Kochłowice. Lubliniec. Dziedzice i Trzebinia) — **2.003, razem 2.864 osoby.** (KAP).

ZBROJNY NAPAD NA POCIĄG.

Na przestrzeni Radymno — Żurawica na szlaku Warszawa Lwów. urządziła szajka bandycka złożona z kilku osobników formalny napad na pociąg pospieszny. Bandyci rozplombowali w biegu wagon bagażowy **i skradli kilka skrzyń towarów.** W dalszym ciągu jeszcze w biegu pociągu doszło do wymiany strzałów pomiędzy obsługą pociągu a bandytami. którzy zbiegli. porzucając skradzione towary. Pociąg został natychmiast zatrzymany. jednak **sprawcom napadu udało się ujść w ciemnościach nocy. — Tego rodzaju na cichagowską miarę zrobionego napadu zdaje się dotąd w Polsce nie zanotowano.**

Europa posiada jeszcze koczowników

Ktoby mógł przypuszczać. że w wieku radja, lotów do stratosfery w Europie żyje sobie najspokojniej w świecie — szczep, uprawiający koczownictwo w całem tego słowa znaczeniu. Jest to **szczep Karakaszów,** który rok rocznie wiosną i jesienią uprawia swoje wędrówki **w Górach Macedonji.** Przywędrowali oni do Macedonji z Epirusu (Grecja). Po przybyciu do Macedonji, prowadzą w dosłownem znaczeniu **koczownictwo.** Jako jedyny majątek posiadają **olbrzymie stada owiec,** stanowiące własność całej rodziny. Na bardzo wytrwałych konikach oraz mułach pędzą oni te olbrzymie stada z miejsca na miejsce. nie będąc do tej pory jeszcze nigdy i nigdzie zarejestrowani przez żadne władze administracyjne, a już najmniej przez jakiekolwiek podatkowe. Nie odbywają żadnej służby wojskowej, nie płacą podatków. **jako zaś władzę uznają tylko głowę rodziny.** Rządy są zupełnie autokratyczne. Głowa rodziny ma prawo jedynie utrzymywać oficjalny kontakt na zewnątrz. Polega on przeważnie na wymianie na różne potrzebne im materjały doskonałych serów Karakaczów, względnie tkanin. lub innych wyrobów kobiecych.

Kobiety Karakaczów trudno jest zobaczyć. Żyją one bowiem w ścisłem odosobnieniu i zupełnej izolacji. Małżeństwa są zawierane jeszcze między dziećmi. przeciętnie w wieku 15 lat. Nazajutrz po ślubie mąż dopiero widzi swoją małżonkę. Mieszkają oni w namiotach skórzanych o płaskich dachach. Namioty te muszą być ustawione według przyjętego od wieków zwyczaju. biorąc stale jako środek — namiot „Czaja“, to jest wodza koczowników. Są oni nadzwyczaj ambitni i słowni. Złamanie danego słowa uważają za bardzo duże przestępstwo. które zmusza przestępcę do opuszczenia gromady. Napadani przez różne watachy. bronią się dzielnie. sami nigdy nie rozpoczynając żadnych walk. Wszelkie usiłowania osiedlenia ich na stałe zawiodły.

DWIE OFIARY KATASTROFY LOTNICZEJ.

Nad placem ćwiczebnym **w Jachcicach pod Bydgoszczą** samolot pilotowany przez **kaprala Schulza z obserwatorem ppor. Korsakiem** wskutek wady silnika wpadł w korkociąg i runął na ziemię. rozbijając się w drzazgi. Spod szczątków samolotu wydobyto **zwłoki obu pilotów.** Władze wszczęły dochodzenie.

Krótkie wiadomości.

W Poznaniu w **Izbie Skarbowej popełnił samobójstwo** Ign. Soliński z Inowrocławia, któremu swego czasu cofnięto koncesję tytoniową i który z tego powodu był winien władzom skarbowym około 14.000 złotych.

W toczącej się od kilku dni sprawie **dwóch kasjerów kolejowych w Warszawie Zielińskiego i Zdrojewskiego,** podejrzanych o kradzież worka z 5.000 zł.. sąd ogłosił wyrok. Obaj zostali uniewinnieni od zarzutu kradzieży pieniędzy, natomiast Zieliński za [illegible]edopełnienie swych obowiązków. wyraż[illegible]ię brakiem w jego kasie 10.000 zło[illegible] został skazany na dwa lata więzien.

Pr[illegible] lokalem gminy żydowskiej w Warszawie **50 żebraków, ślepców kulawych i ułomnych urządziło demonstrację** w związku ze strajkiem pracowników tej gminy. którym zarząd nie wypłacił poborów.

Z całego świata.

Pogaństwo narodowych socjalistów.

Były minister wyznań religijnych Bawarji oraz przywódca stowarzyszenia nauczycieli narodowych socjalistów, **Schemm,** który. jak wiadomo. zginął w roku ubiegłym w katastrofie lotniczej, otoczony jest w Trzeciej Rzeszy kultem iście religijnym. Świadczy o tem uroczyście obchodzona w tych dniach rocznica jego śmierci. Ceremonje. jakie przy tej okazji miały miejsce. wzorowane są na ceremonjach i nabożeństwach Kościoła katolickiego. poświęconych kultowi Świętych. W największej sali w Essen urządzono coś podobnego do nabożeństwa za duszę zmarłego Schemm'a. Na zakończenie wszyscy obecni. stojąc. odmówili... **modlitwę do Hansa Schemm'a.** Dodać trzeba. że zmarły minister należał do najbardziej zaciekłych wrogów katolicyzmu.

Nowa ofiara prześladowań religji w Sowietach

„Osservatore Romano“ donosi w słowach pełnych ubolewania o zgonie na wygnaniu na Wyspach Sołowieckich administratora apostolskiego Ormian katolickich w Sowietach. **ś. p. ks. biskupa Jakóba Bagaratian.** — Administracja Apostolska dla katolików obrządku ormiańskiego na terenie Rosji powstała w r. 1909. Pierwszym administratorem był rezydujący obecnie w Rzymie Sergjusz Der Abrahamian. tytularny biskup Cucusus w Armenji, który urzędował w Rosji aż do r. 1919. Po przymusowem opuszczeniu Rosji przez biskupa Der Abrahamian. obowiązki administratora powierzono w r. 1922 ks. Jakóbowi Bagaratian. b. wychowankowi kolegjum ormiańskiego w Rzymie. W r. 1928 ks. Bagaratian otrzymał godność biskupa tytularnego. Aresztowany przez bolszewików w r. 1930 przewieziony został najpierw do Moskwy, następnie skazany na deportację na Wyspy Sołowieckie. (KAP).

W czerwonym Meksyku.

Amerykański komitet walki o wolność religijną opracował ostatecznie raport, dotyczący sytuacji. jaka panuje w Meksyku. Jak wynika z powyższego sprawozdania, od października 1931 roku aż do marca 1935 roku zostało **zniszczonych i zamkniętych 226 kościołów i kaplic.** W r. 1926 w Meksyku było przeszło 4.000 kapłanów na ogólną liczbę 15 miljonów mieszkańców. Dziś kapłanów tych pozostaje zaledwie 197. Z 28 stanów federalnych 13 nie posiada dziś ani jednego duszpasterza. **W stanie Meksyk pozostaje tylko 29 kapłanów na przeszło miljon katolików.** Liczba księży przy istniejącym stanie rzeczy bedzie niewątpliwie malała z każdym rokiem. ponieważ. wskutek konfiskaty seminarjów duchownych, nie mogą być w Meksyku kształcone nowe kadry młodych duszpasterzy. (KAP).

OPINJA PAPIEŻA O PRASIE.

Przyjmując w dniu 23 marca rb. delegację dziennikarzy austrjackich, Ojciec św. powiedział m. in., że ilekroć widzi dokoła siebie przedstawicieli prasy. czuje się zawsze. jak gdyby stał **wobec potęgi, która ma olbrzymie zadania,** która jednak zawsze musi uświadamiać sobie swoją odpowiedzialność. (KAP).

ALUMNI PAPIESKIEGO KOLEGJUM POLSKIEGO U OJCA ŚW.

W dniu 26. III. Ojciec św. przyjął na specjalnej audjencji alumnów Pap. Kolegjum Polskiego. święcących w dn. 25 marca 70-lecie istnienia Kolegjum. Alumnów, których przedstawił **obecny rektor ks. Wł. Kwiatkowski** ze Zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców, Papież witał niezmiernie serdecznie i, wspomniawszy pełną zasług dla Kościoła i Polski dotychczasową działalność Kolegjum, życzył mu tem obfitszych i cenniejszych owoców w przyszłości. Błogosławieństwo papieskie udzielone obecnym, ich rodzinom. domom, diecezjom i biskupom zakończyło podniosłą uroczystość.

DONIOSŁY WYNALAZEK W OBRONIE PRZECIWLOTNICZEJ.

Jeden z inżynierów argentyńskich dokonał podobno wynalazku, uniemożliwiającego samolotom zbliżania się do wybrzeży i bombardowania miast. Wynalazek ten polega **jakoby na stworzeniu niewidzialnej zasłony. którąby powodowała upadek przelatujących przez nią samolotów.** Podjęto podobno dalsze doświadczenia. celem zbadania praktyczności tego wynalazku.

ANEGDOTY HISTORYCZNE.

Napoleon Bonaparte odznaczał się niskim wzrostem. W młodych już latach został generałem. niezawsze jednak udawało mu się wymusić na swoich podkomendnych respekt i posłuch. Gdy pewnego razu generał Kleber oponował Bonapartemu. stracił Napoleon cierpliwość i rzekł:

— Generale. jest pan wyższy odemnie o głowę. Jeżeli nie usłucha pan jeszcze jeden raz mojego rozkazu. różnica ta zniknie.

To pomogło.

——ooOoo——

Ruch wydawniczy.

Dr. IZYDOR MODELSKI: „Józef Haller w walce o Polskę Niepodległą i Zjednoczoną“, Toruń, Druk. Robotnicza, 1936, str. 131.

W samą porę pojawiła się książka Dr. I. Modelskiego o jen. Józefie Hallerze, bo tak się dziwnie jakoś u nas w Polsce sprawy ułożyły, że nazwisko „Błękitnego Jenerała“, plącze się jeszcze w pamięci starszego pokolenia, ale młodzież nie zna go zupełnie. A jest to tem dziwniejsze, że ten Jenerał ma za sobą żywot prawdziwie heroiczny (oderwanie II Brygady od Austrji i podjęcie z nią wojny, — marsz wgłąb Ukrainy, potem przez Murmań do Francji. — historyczna rola jenerała w bitwie pod Warszawą r. 1920).

Imię tego rycerza bez skazy wymazano z oficjalnej historji. Sądzimy jednak, że nie na zawsze. Wróci do niej. Wróci opromienione nie legendą, ale blaskiem bohaterskich decyzyj i prawdziwie rycerskiej służby Ojczyźnie.

Dr. I. Modelski, jeden z najbliższych Jenerała towarzyszów broni, dał w swej książce rys życia Jenerała od r. 1914. do ostatnich czasów. Opowiedziane prostym, żołnierskim, stylem czyny jen. Józefa Hallera robią wrażenie niezwykło. Zwłaszcza, że autor ilustruje je dosłownemi odpisami listów i rozkazów Jenerała. Z tych materjałów wyrasta przed oczyma czytelnika postać na miarę Żółkiewskiego, — rycerz bez skazy i bez trwogi, — żołnierz Ojczyzny szukający tylko Jej dobra i zdolny do największych dla niej poświęceń.

Kwitując pojawienie się tej książki na czasie i polecając ją uwadze naszych czytelników, rezerwujemy sobie jeszcze powrót do niej... Jest bowiem aktualną dziś szczególnie, jak aktualną jest osoba jen. Józefa Hallera.

Na dokładkę: — z książki dr. I. Modelskiego dowiadujemy się, że bohaterski Jenerał ma dotąd tylko jedno odznaczenie wojskowe polskie: Virtuti Militari V klasy, — odznaczenie najniższe z tej klasy... Prawda, że znamienne?

TOMASZ JANOWICZ: „Czesi“. Kraków, Zakłady Graficzne „I. K. C.“ 1936. str. 158.

Jest to książka jedna z tych, które właściwie powinny być przemilczane, bo kompromitują.

Książka nosi napis: „Studjum historyczno-polityczne“. Jest to pomyłka. Powinna mieć napis: paszkwil; w każdym razie z nauką nic nie ma wspólnego. Na chybił trafił wybieramy jeden „historyczno-polityczny“ szczegół: — na str. 132. autor, przedstawiając działalność czeskich „legjonarzy“ na Syberji, pisze, że ci „legjonarze“ wywieźli niezwykłą ilość złota, bo — „ilość tego złota podają (!) na przeszło 20 wagonów“ (!)... I to się nazywa „studjum historyczno-polityczne“. Całe szczęście, że autor dowcipnie ukrył swe nazwisko za pseudonimem: „Janowicz“.

Książka ponadto jest zbiorem obelg i wyzwisk pod adresem narodu czeskiego i ludzi, którzy w państwie czeskosłowackiem zajmuje najwybitniejsze placówki. Każda strona roi się od insynuacyj i obrażających naród słowiański słów. Na tej drodze oczywiście nie dojdziemy do wyrównania naszych sporów z Czechami. Nie dojdziemy tem bardziej, że autor obiecuje pomóc Słowakom do odzyskania „własnego bytu“, choć wiadomo, że ci Słowacy chcą należeć do Czechosłowacji, tylko na warunkach autonomji, — że autor chciałby przywrócić Węgrom dawne granice, a północno-zachodnie Czechy darowuje Niemcom. Ale toż autor nie dąży do likwidacji naszego sporu z Czechosłowacją. „Dzieli nas (z Czechami) — pisze — obecnie wszystko a niełączy nic“.

Taka to jest ta książka, o której sam autor pisze, że zawiera „obraz najbardziej objektywny“. Ale nie będziemy się niczemu dziwić, skoro wiadomo, że tę książkę odbitą w „Zakładach Graficznych I. K. C.“ w Krakowie, tensam „I. K. C.“ rozsyłał ostatnio za darmo (!) w podarunku (!) swoim prenumeratorom. Zadarmo!

M. H. SZPYRKÓWNA: „Powrót na Bałtyk“, Warszawa, 2 t., „Bibljoteka Polska“, 1936, str. 184 i 179.

Powieść nie — powieść! Wrażenia, czy opisy... Kronika, czy studjum geograficzne. Wszystkiego potrosze, a w rezultacie — właściwie nic. Ani powieść, ani studjum geograficzne.

Szkoda, bo autorka ma wybitny talent powieściopisarski, i nawet zgromadziła szereg motywów, z których mogła stworzyć dobrą powieść o Bałtyku. Brak jej jednak zmysłu koordynacyjnego i samokrytycyzmu.

Poza tem opowiadania p. Szpyrkówny — przyznajemy najchętniej — tchną świeżością wrażeń i duchem szczerej miłości naszego polskiego morza... Tylko trzeba się przełamać wewnętrznie, by je przeczytać do końca.

ZB. ROKICIŃSKI: „Darem Pomorza — na około świata“, Warszawa, 1935. „Bibljoteka Polska“, str. 194.

Książka jest pamiętnikiem ucznia Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, który na szkolnym żaglowcu „Dar Pomorza“ w czasie od 16. IX. 1934. do 3. IX. 1935. opłynął „cały świat“. Cały — prawie dosłownie! Bo — „Dar Pomorza“ opłynął Wyspy Kanaryjskie, potem zawadził o Antyle, przebył kanał Panamski, zawinął do Jokohamy, Szanghaju, Singapore, otarł się o Jawę i Australję, a potem o Południową Afrykę i stąd już Atlantykiem wrócił do do Gdyni.

Książka p. Rokicińskiego jest ciekawa, jako pamiętnik młodego marynarza. Autorowi brak znajomości literackiego rzemiosła, może i zmysłu obserwacyjnego (stereotypowość w opisywaniu zwiedzanych portów i miast). Ale ma bardzo piękny i cenny przymiot: szczerość, prostotę. To czytelnika podbija od pierwszej karty, że autorowi wszystko wybacza i razem z nim się cieszy i z nim się smuci.

Radjo.

CIEKAWY KONCERT SYMFONICZNY. Program koncertu symfonicznego, który transmitują rozgłośnie Radja w niedzielę o godzinie 12.15 z Wilna, jest niezmiernie interesujący. St. Korwin-Szymanowska wykona z towarzyszeniem orkiestry „Kołysankę“ Mozarta i arję z dzieła Debussy'ego u nas prawie zupełnie nieznanego pt. „Syn marnotrawny“. Orkiestra pod dyrekcją A. Wyleżyńskiego odegra muzykę baletową z opery Glucka, również mało znanej, „Parys i Helena“, Symfonję D-Dur Haydna, w czasach ostatnich rzadko grywany poemat symfoniczny Opieńskiego „Zygmunt i Barbara“, utwór Duparca „Phidyle“ oraz fragmenty z baletu Maliszewskiego „Syrena“.

„NA POGRANICZU DWÓCH ŚWIATÓW“. W miasteczku rumuńskiem Thigina, nastąpiła niedawno uroczystość otwarcia mostu na Dniestrze, który łączy ze sobą dwa światy: „zachód kapitalistycznej Europy“ i „raj Sowietów“. Dla mieszkańców jest to wielkie wydarzenie. Mają oni nadzieję, że ich zapadła mieścina stanie się ważnym punktem komunikacyjnym. Posłuchajmy, co nam o tem miasteczku powie red. J. Laskowski w felietonie „Na pograniczu dwóch światów“, który nadany zostanie 29 marca o godzinie 21.30 w ramach audycji „Podróżujmy“.

PIERWSZY RAZ PRZED ODBIORNIKIEM RADJOWYM. W cyklu audycyj popularnych nada Rozgłośnia Wileńska w niedzielę 29 marca o godzinie 15.35 niepozbawiony humoru obrazek S. Nowakówny pt.: „Pierwszy raz przed radjem“. Będzie to historyjka o tem, jakie wrażenie zrobił pierwszy odbiornik radjowy założony na głuchej wsi i jak wieśniacy przyjęli pierwszą usłyszaną za jego pośrednictwem audycję.

—ooo—

Programy stacyj radjowych

PONIEDZIAŁEK, DNIA 30-go MARCA 1936.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki; g. 6.34 Gimnastyka; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Programy lokalne; 8 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Programy lokalne; 12.25 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30 Programy lokalne; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.20 Programy lokalne; 15.50 Trio salonowe; 16 Lekcja niemieckiego; 16.15 Programy lokalne; 16.10 Minuta poezji; 16.45 Pogadanka; 17: Odczyt; 17.15 Programy lokalne; 17.20 Powszechny Teatr Wyobraźni; 18 Recital fortepianowy; g. 18.55 Pogadanka aktualna; 19.05 Programy lokalne; 19.45 Pogadanka aktualna; 20.00 Muzyka operetkowa w wykonaniu małej orkiestry P. R.; g. 20.50 „Łabędzi śpiew“ (chór męski ze Lwowa, słowa polskie Ks. M. Wyszyńskiego); 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Obrazki z Polski współczesnej; 21.00 Mały koncert; 21.30 Programy lokalne; 22.00 Koncert symfoniczny z okazji „Tygodnia Śląska“; 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.

Kraków (239.5 m.) Godz. 6.50 „Śpiewaj przed śniadaniem“ (płyty); 7.30 Marsze (płyty); 7.55; Parę informacyj! 12.15 Płyty; 13.30 Południowy koncert muzyki lekkiej; 15.20 Przegląd giełdowy z Warszawy; 16.15 Mistrze skrzypiec (płyty); — 17.10 Pieśni Ryszarda Straussa (płyty); godz. 18.30 Skrzynka dla dzieci; 19.15 Odczyt; 19.20 Koncert reklamowy; 21.30 Harfistki grają (płyty); 23.05 25 minut dla zdrowia (płyty).

Warszawa (1339.3 m.) Godz. 6.50 Muzyka (pl.); 7.55 Parę informacyj; 12.15 Wiadomości rolnicze; 12.25 Koncert z udziałem solistów; 15.20 Przegląd giełdowy; 16.15 Muzyka (płyty); 18.30 Rozwiązanie konkursu dla dzieci p. t. „Cała Polska w drzewach“; 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 19.05 Koncert reklamowy; 21.50 „Dziś popisują się ptaszki“ (płyty); 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

Lwów (377.4 m.) Godz. 6.50 Muzyka płyt; 7.55 Parę informacyj; 12.15 „Teatr amatorski na prowincji“; 12.25 Chwila Ryszarda Wagnera (pł.); 13.30 „Przy czarnej kawie“ (płyty); 15.20 Przegląd giełdowy z Warszawy; 16.15 Chwila Franciszka Schuberta (płyty); 18.30 „Nasze ptaki i zwierzaki“ (audycja dla dzieci); 18.40 Sonaty, muzyka z płyt; 19.05 Silva rerum; 19.20 Koncert reklamowy; 21.50 Melodje dźwiękowca (płyty); 20.05 Muzyka taneczna na płytach.

Katowice (395.8 m.) Godz. 6.50 Muzyka lekka (płyty); 7.55 Parę informacyj; 12.15 Audycja dla szkół powszechnych i średnich; 13.30 Lekcja języka polskiego; 15.20 Wiadomości giełdowe; godz. 15.22 Chwilka społeczna; 16.00 „O ślunskich zwyczajach wielkanocnych“ (pogadanka ze śpiewami); 17.10 Francuskie piosenki w wykon. paryskich gwiazd; 19.05 Skrzynka ogólna; 19.20 Koncert reklamowy; 21.30 Koncert poświęcony M. Mussorgskiemu (płyty); 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

Turystyka i wiosna Szwajcarji.

Zurich, w marcu.

Wizyta moja w Polsce wydaje mi się jedynie krótkim snem. Jeszcze szumi w uszach gwałtowny wiatr halny na Gubałówce, jeszcze zwidują mi się białe Tatry i rzeki wiosennego błota na Krupówkach, a tu już błękitnieje jezioro, przybrane girlandami mew.

Zürich nigdy nie jest tak piękny, jak na wiosnę. Przystroił się na moje powitanie w najpiękniejszą pogodę i pierwsze kwiaty. **Nadspodziewanie wczesna wiosna króluje tu w całej pełni.** Zakwitły nietylko żółte i fjoletowe krokusy, śnieżyczki i pierwiosnki. Bzy, róże i inne krzewy mają już malutkie listki, a trawy zielenią się, jak w maju. Miłe jest to, że kwiaty kwitną nietylko na rabatach, ale wprost z trawy na gazonach, ponieważ zaś ogrodów prywatnych jest moc w samem śródmieściu, więc barwne plamy kwiatów cieszą oko przechodnia. Jezioro cudownie błękitne, gór prawie nie widać za gazową zasłoną lekkiej pogodnej mgiełki, mewy prawie wszystkie wyemigrowały już na północ. Ranki i wieczory są jeszcze zimne, ale ledwo tylko słońce wynurzy się z za pagórków Zürichbergu, robi się ciepło jak w maju. Toteż np. dzieci szkolne ćwiczą już na placach w samych spodenkach gimnastycznych, a pierwsze łódki wyruszyły na wodę. W górach tymczasem panują najlepsze warunki zimowe i coraz więcej widzi się na ulicach pomarańczowych i brunatnych twarzy.

Piękne miasto! Znowu zachwycają mnie jego promenady i obszerne skwery, znowu paradują sznury wspaniałych aut, a za białemi statkami ciągną się smugi dymów. Razem zaś z widokiem Zürichu ogarnia człowieka ten przedziwny spokój właściwy Szwajcarji, gdzie życie jest uregulowane, bez pośpiechu, bez lęku o jutro.

Zimowy Hotelplan „pracuje“ w dalszym ciągu doskonale. Nazywa się on dalej „alles inbegriffen“, w którem to pojęciu mieści się 12 przywilejów gościa. A zatem: — Gość może wybrać sobie uzdrowisko i hotel, jest ochroniony przed niespodziankami pieniężnemi, otrzymuje za swój bon 7 dni w hotelu czy pensjonacie z całem utrzymaniem, jazdę koleją tam i napowrót, zapłacone światło, opał, usługę, transport bagażu z kolei i taksę kuracyjną. Otrzymuje dalej abonament generalny do użytkowania kolejek górskich w dowolnej ilości w celach turystycznych. Może ponadto przyłączyć się do kursu narciarskiego oraz wycieczek górskich z przewodnikiem, a za cenę 6 fr. tygodniowo może wypożyczyć sobie buty i narty. Wolno mu w danej miejscowości i w danym czasie bezpłatnie korzystać z wieczornych dancingów i bali. Pozatem ubezpiecza się go w towarzystwie „Helvetia“ od wypadku, kradzieży czy nawet śmierci.

Podróżujący otrzymuje kartę z fotografją oraz odpowiednią ilość bonów na hotel, podróż, kolejki, przyjemności i przez cały czas pobytu nie potrzebuje troszczyć się o nic. Dzieci do 12 roku życia otrzymują zniżki. Pokój hotelowy za małą dopłatą można wybrać sobie dowolnie.

Ta na wielką skalę zakrojona impreza przetransportowała w ub. roku 45.000 gości. Dla zagranicy obliczano te 7 i 14 dniowe pobyty tak tanio, że cały pobyt wraz z drogą kosztował, tyle, co normalny dawniej bilet z Berlina czy Paryża. Ponieważ twórcą tego planu jest dyr. Duttweiler, założyciel przedsiębiorstwa spożywczego „Migros“, więc przewidziana w nim jest również współpraca dostawców i hoteli, najtańszy i najlepszy towar. Oczywiście każdy wielki plan ma swoich przeciwników, tak też przeciwnicy, zwłaszcza polityczni Duttweilera wytaczają przeciw niemu różne skargi a niektórzy goście narzekają, że z bonami Hotelplanu traktuje się ich po macoszemu. Faktem jest jednak, **że prąd ten ożywił zamierającą turystykę i przyciąga całe rzesze z zagranicy.**

Jako zupełnie nowy projekt w tym planie istnieje zamiar zaprowadzenia abonamentów generalnych na wszystkie kolejki górskie i statki. I tak za 7 franków tygodniowo wolno będzie turyście jeździć ile chce tak dowolnemi kolejkami, jak statkami po jeziorach szwajcarskich przez cały tydzień.

Mimo tego w Szwajcarji nie dzieje się dobrze. **Bezrobocie rośnie** i lada tydzień przekroczy poważną cyfrę 100.000 (na cztery i pół miljona mieszkańców). Banki upadają, towary tanieją niebywale, co jest objawem słabego popytu i nikłych obrotów. Wiele domów towarowych ogłosiło tanią wysprzedaż, celem zdobycia gotówki, ale i to nie pomaga. Moc ludzi wykształconych, z dyplomami, władających kilkoma językami, dobija się napróżno o posady. Tubylcy szukają coraz tańszych sklepów, a cudzoziemcy żądają ciągłej obniżki cen w hotelach i pensjonatach. Słynny deficyt kolei: 1 tysiąc franków na 1 km. szyn — grozi koniecznością przejścia kolei w ręce konsorcjum prywatnego, co jednak nie jest łatwe do przeprowadzenia.

Kryzys nie rzuca się w oczy, ale jest i pogłębia się z tygodnia na tydzień. Szwajcarja stoi obecnie wobec całej jego grozy, a można powiedzieć, że nie zdaje sobie jeszcze dobrze sprawy z tego faktu i jego następstw.

Ale o wszystkiem zapomina się, gdy jest tak przedziwnie pięknie, błękitnie i kwieciście, gdy zamożne, barwne, miasto huczy swoim uregulowanym mechanizmem, a w błękitach nad mewami warczą wiosenne śmigi aeroplanów.

MARJA SANDOZ.

Co słychać w Krakowie.

MARZEC.

29. Niedziela. Czarna. Eustazjusza op., Cyryla, diakona męcz., Pastora i Wiktoryna męcz. Wschód słońca 5.25, zachód 18.04. Długość dnia 12 godzin i 39 minut.

30. Poniedziałek. Kwiryna męcz., Jana Klimasa opata, Wiktora męcz. Wschód słońca 5.23, zachód 18.05. Długość dnia 12 godzin i 42 min.

———oo———

WZNOWIENIE PRAC OBYWATELSKIEGO KOMITETU „DNI KRAKOWA“. Onegdaj odbyło się w Ratuszu posiedzenie, na którem reaktywowano komitet „Dni Krakowa“. Zebraniu przewodniczył prez. dr. Kaplicki. Oprócz prezydenta Kaplickiego przemawiali dr. Dobrzycki i dr. Macudziński. Po dyskusji postanowiono zaprosić do komitetu szereg wybitnych osobistości. Siedziba komitetu mieści się w pałacu Wołodkowiczów, Lubicz 2.

PORADNIA DLA MATKI I DZIECKA. — Onegdaj uruchomiono przy pomocy Funduszu Pracy pierwszą poradnię dla Matki i Dziecka na Woli Justowskiej. Poradnia czynna jest w poniedziałki i czwartki od godz. 3—5.

DZIECI KRAKOWSKIE CHORUJĄ NA ODRĘ. W Wydziale Zdrowia Publ. Zarządu m. zgłoszono w ub. tygodniu następujące choroby zakaźne: błonica (dyfterja) 5, płonica (szkarlatyna) 19. dur brzuszny 2. róża 3, krztusiec 7, nagminne zapal. opon mózgowych 1. odra 45.

39 OSÓB ZMARŁO NA SERCE W STYCZNIU. W ciągu miesiąca stycznia b. r. zawarto w Krakowie małżeństw 127 (200), w tem chrześcijańskich 83 (141). Urodziło się żywo dzieci 264 (222), nieślubnych 57 (38), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 17 (15). Wśród żywo urodzonych było chłopców 137 (107). W tym samym okresie czasu zmarło osób 230 (226). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 85 (84). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby serca 39 i na nowotwory 26. Wśród zmarłych było chrześcijan 190 (162).

ECHA KATASTROFY AUTOBUSOWEJ NA UL. KRÓL. JADWIGI. Ant. Ciemiński, szofer autobusu tramwajowego, który zderzył się w czerwcu ub. r. na ul. Król. Jadwigi z autem prywatnem, skazany został na 6 miesięcy aresztu. W wypadku odniosło obrażenia kilka osób.

RUNĄŁ DACH PRZY UL. PIJARSKIEJ. W sobotę w nocy przy ul. Pijarskiej zawaliło się około 5 m. dachu z nad muru prowadzącego od bramy Florjańskiej ku kościołowi Pijarów. Straż pożarna przybyła na miejsce i usunęła belki z jezdni.

———ooo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł.: „Rozkoszna dziewczyna“; — wieczorem: „Matura“.

Poniedziałek popoł.: „Most“; — wieczorem: „Traviata“.

Wtorek: „Wielki Fryderyk“.

REPERTUAR TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA. W niedzielę 29 bm. o godz. 3.30 popoł.: „Mąż z grzeczności“, komedja w 3 aktach A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego. O godz. 7.30 wieczorem. „Przygody pensjonarki“ (Nitouche), operetka w 4 aktach. Tłumaczenie J. Winklera, muzyka Hervego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Golgota“.
WANDA: „Kapitan Blood“.
APOLLO: „Burłak z nad Wołgi“.
SZTUKA: Złotowłosy brzdąc“.
UCIECHA: „Osaczona“ (Sylvia Sydney).
PROMIEŃ: „Ucieczka z Piekła“.
STELLA: „Noc cudów“.
ADRIA: „Walc dla ciebie“ (C. Horn).
CAPITOL (Podgórze): „Pieśń kozaka“ i Rewja.
BAGATELA: „Torreador i kobiety“ (Adolf Menjou). Na scenie rewja pt.: „Ras Kuksa w Negusynię“.
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę film pt. „Dziś żyjemy“. Ponadto dodatki.
DOM ŻOŁNIERZA: Od 23 do 28 bm.: „Fraquita“. W rolach gł.: J. Novotna, H. Bollmann.

———ooo———

TEATR ZW. MŁODZIEŻY PRZEM. I RĘKODZIELNICZEJ ul. Skarbowa 2, odegra w niedzielę 29 bm. o godz. 18 „Misterjum Pasyjne“ w czterech odsłonach.

ADA SARI I ADAM DOBOSZ W „TRAVIACIE“. Jutro w poniedziałek, daje opera krakowska Verdi'ego „Traviatę“. W operze tej, opracowanej muzycznie przez B. Wallek-Walewskiego, scenicznie reż. Stef. Romanowskiego, wystąpią gościnnie: sławna nasza śpiewaczka Ada Sari jako niezrównana Violetta i świetny tenor Adam Dobosz jako Alfred, oraz artyści opery krakowskiej pp.: Romanowski (Garmont), Mazanek i in.

STOW. MŁODYCH MUZYKÓW (Sławkowska 12) urządza w niedzielę 29 bm. o godzinie 17-tej audycję muzyczną w wykonaniu p. p. J. Szameitowej (fortepian), M. Kauflera (śpiew), oraz dr. W. Mantla (akompanjament). Wstęp wolny.

Jubileusz twórcy Muzeum Etnograficznego.

W piątek wieczorem w sali Instytutu geograficznego w Krakowie odbyła się **uroczystość z okazji 25-lecia pracy na polu muzealnem założyciela i dyr. Muzeum Etnograficznego, inspektora Seweryna Udzieli.** Uroczystość na którą przybyli **prof. U. J. dr. Smoleński, ks. dr. Krzysękowski T. J., konserwator Urzędu Wojew. dr. Treter,** oraz liczni członkowie Polskiego Tow. Krajoznawczego. **zagaił dr. Medyński,** który równocześnie złożył Jubilatowi w imieniu Pol. Tow. Krajoznawczego hołd. i uznanie za dotychczasową pracę. Następnie **dr. Medyński** odczytał nadesłane z różnych stron Polski pisma z gratulacjami, a wśród nich pismo od **prez. m. dr. Kaplickiego.**

Jako drugi mówił **dr. Tad. Seweryn o znaczeniu Muzeum Etnograficznego, jednego z cenniejszych wartości kulturalnych Krakowa.** Za wyrazy uznania dziękował **Jubilat,** który podobnie jak jego poprzednicy stwierdził, że **największą jego troską jest sprawa odpowiedniego pomieszczenia** dla Muzeum. Insp. Udziela wyraził nadzieję, że doczeka chwili, w której Muzeum Etnograficzne znajdzie się w odpowiednim gmachu, a przyjdzie mu to tem łatwiej, że jak żartobliwie zaznaczył, rząd „odmłodził“ go o lat 10, odliczając mu 10 lat służby z czasów zaborczych. — Inspektor Udziela nadmienił, że obchodzona obecnie 25 rocznica założenia Muzeum Etnograficznego jest właściwie **rocznicą zdobycia pierwszego pomieszczenia dla tej placówki. Muzeum samo powstało znacznie wcześniej.** Jedną z książek ofiarowanych do bibljoteki Muzeum, insp. Udziela **zdobył mając lat 10.**

Z okazji jubileuszu zasłużonego twórcy Muzeum Etnograficznego p. **Dobrowolska** ofiarowała insp. Udzieli weselną koronę z okolic Mogiły.

———ooo———

Ilu członków honorowych posiada Cech Malarzy Krak.

INTERESUJĄCY SPÓR SĄDOWY W ZWIĄZKU Z NIEPRZYJĘTĄ FUNDACJĄ.

W kwietniu 1929 roku członek Cechu malarzy i lakierników grupa I w Krakowie p. **Karol Orlecki** ustanowił wieczystą fundację dla stworzenia Kasy zapomogowej im. Karola Orleckiego przy tym Cechu. P. Orlecki wpłacił na ten cel **1.127 dolarów, czyli równowartość 10 tys. zł.** Ponieważ fundator życzył sobie, by fundacja rozpoczęła natychmiast działalność, Cech stosując się do jego życzenia przedłożył władzom prośbę o zatwierdzenie fundacji i równocześnie udzielał z jej funduszów zapomóg. Na ten cel przeznaczone zostały **odsetki,** narosłe od r. 1929 do 1934, w kwocie około **324 dol. am.** — Tymczasem **władze fundacji p. Orleckiego nie zatwierdziły, a niezależnie od tego Cech** ze specjalnych powodów, o których będzie dalej mowa, **zwrócił mu kapitał,** przeznaczony na fundację. P. Orlecki nie zadowolnił się tem jednak i **zażądał zwrotu odsetek,** które zużyte zostały na zapomogi. Sprawa oparła się o Sąd Cywilny. P. Orlecki twierdzi, we wniesionym przez adw. dr. Gumpricha pozwie, że wręczył Cechowi książeczkę Kasy Oszczędności m. Krakowa opiewającą na 10 tys. zł. z tem zastrzeżeniem, że fundacja wejdzie w życie po jej zatwierdzeniu przez władze. W odpowiedzi na pozew i pismo przygotowawcze p. Orleckiego. **adw. dr. Kuśnierz,** w imieniu Cechu, wniósł pismo, w którem odpiera twierdzenie p. Orleckiego. W piśmie tem **Cech stwierdza,** że było wyraźną wolą fundatora, by fundacja weszła zaraz w życie, przed zatwierdzeniem jej przez władze. W związku z tem p. Orlecki w r. 1934 czynił wyrzuty oraz upominał i wzywał niektórych członków wydziału Cechu, by podejmowali odsetki od kapitału fundacyjnego i przeznaczali je na zapomogi. Następnie pismo Cechu maluje **ciekawe tło całej sprawy.** Od r. 1928 rozpoczęła się **akcja chrześcijańskich mistrzów i lakierników odseparowania się od członków żydów.** W tym czasie odbył się zjazd chrześcijańskich mistrzów malarzy i lakierników z całej Polski w Bydgoszczy, na który wyjechał także jako delegat **p. Orlecki,** w charakterze starszego Cechu. Po powrocie p. Orleckiego z Bydgoszczy przekonano się, że **wbrew intencjom członków Cechu miał on w swojej asyście, na walnem zgromadzeniu w Bydgoszczy, także żydów.** Fakt ten zniechęcił członków Cechu do p. Orleckiego. **Cech zadecydował większością głosów, że organizacja ta ma mieć charakter wyłącznie katolicki. Równocześnie większość członków zażądała ustąpienia p. Orleckiego** ze stanowiska starszego Cechu. Na tem zebraniu p. Orlecki obraził kilku członków, za co został sądownie skazany. Następnie pismo Cechu malarzy stwierdza, że p. **Orlecki ofiarował na fundusz zapomogowy Cechu 10 tys. zł. w tym celu, by nie tracić prestiżu i wpływu, oraz utrzymać się na zagrożonem stanowisku starszego Cechu.** Równocześnie p. Orlecki usiłował stworzyć sobie większość przez „przemianowanie“ 40 czeladników na majstrów i opłacenie za nich taks korporacyjnych. Cech w piśmie, wniesionem do Sądu, nietylko **stwierdza, że p. Orleckiemu nie należą się odsetki od sumy przeznaczonej na fundację, ale domaga się od niego wpłacenia opłat członkowskich, za czas od r. 1932 do 1935. Tymczasem p. Orlecki twierdzi, że 29 marca 1932 został wybrany członkiem honorowym Cechu malarzy, a członkowie honorowi nie są obowiązani** do opłacania **składek członkowskich.** — To twierdzenie p. Orleckiego zbija Cech pismem wyjaśniającem, że **p. Orlecki jest prezesem honorowym kasy zapomogowej im. K. Orleckiego, a nie Cechu, „ponieważ od śmierci śp. Mistrza i tytana sztuki polskiej Jana Matejki, Cech nie może poszczycić się honorowym członkiem, i nie ma dotąd o tem żadnej wzmianki w protokołach“.**

Naskutek tego postępowania p. Orleckiego Cech w dniu 8. IV. 1935 uchwalił jednomyślnie **zmienić nazwę kasy zapomogowej przez usunięcie z jej firmy nazwiska K. Orleckiego, oraz zwrócić wpłacony przez niego kapitał bez odsetek, te bowiem rozdzielone zostały za wolą i wiedzą p. Orleckiego na zapomogi.**

Na tem tle wynikł oryginalny spór sądowy, który rozpatruje sędzia **Rosenbluett.** Odbyły się już dwie rozprawy, na które przybyli p. **Orlecki,** oraz z ramienia Cechu p. **P. Przączka, St. Czech, T. Laszkiewicz.** Ostatnio sędzia dopuścił ofiarowane przez Cech dowody, między in. na okoliczność kiedy i z jakich powodów władze odmówiły zatwierdzenia fundacji.

———oo———

Miasto, którego w Polsce nie było.

Podgórze, obecnie dzielnica Krakowa, założone zostało w r. 1784 przez Józefa II. a przestało istnieć jako samodzielne miasto 3 lata przed wskrzeszeniem państwa polskiego w roku 1918. 4 lipca 1915 roku odbył się bowiem uroczysty akt wieczystego połączenia Podgórza z Krakowem. Podgórze jest więc osiedlem, które, jako samodzielne miasto, nigdy **do Polski nie należało.** Interesujący rys **historyczny** tej dzielnicy przedstawił uczestnikom 44 **zebrania** naukowego miłośników Krakowa **inż. K. Rolle.**

Wystawa „Kraków dziś i jutro“.

W szeregu wystaw, które zostaną **zorganizowane** na okres „Dni Krakowa“ **na szczególną** uwagę zasługiwać będzie **wystawa pod hasłem „Kraków dziś i jutro“,** która **ilustrować** będzie działalność poszczególnych **organów** i instytucyj miejskich, stan prac nad **rozwojem** Krakowa, projekty racjonalnej **zabudowy** miasta zgodnie z najnowszemi poglądami **urbanistycznemi** itd. Wystawa ta dając pełny **obraz** tych wysiłków, które podejmowane są **obecnie** w celu zapewnienia **przyszłego rozkwitu Krakowa** na polu kulturalnem i gospodarczem, **za**ciekawi niewątpliwie szerokie rzesze **uczestników** „Dni Krakowa“, dając im możność **zaznajomienia** się **z Krakowem jutrzejszym, odpowiadającym** swej doniosłej historycznej **roli.** Kierownictwo organizacyjne tej wystawy **spoczywa** w rękach dyr. M. Muzeum **Przemysłowego.** inż. Eug. Tora.

Szewcy przystąpią do pracy w poniedziałek.

W piątek późnym wieczorem, po całodziennych rokowaniach, **przyszło do ugody między pracodawcami i pracownikami szewskimi. Pracownicy otrzymali podwyżkę 2—15 procent. Pracownicy szewscy postanowili powrócić do pracy w poniedziałek.**

Z ziemi krakowskiej.

Badania nad wykopaliskami w kieleckiem.

We wsi Podlesice w pow. Olkuskim w woj. kieleckiem w jaskini na **górze zwanej** „Średnia“ znaleziono prehistoryczne **ślady** bytowania ludzkiego. Tymczasowe **badania** przeprowadził na miejscu z ramienia muzeum archeologicznego Polskiej Akademji Umiejętności prehistoryk krakowski **mgr. Jan Fitzke.** Znaleziono **ślady palenisk, ceramikę, kości ludzkie.** Ustalono, że człowiek w tej jaskini przebywał w **okresie neolitu** (ok. 2.000 lat przed Chr.) a po **raz drugi w okresie wpływów kultury prowincjonalno-rzymskiej** (ok. 400 po Chr.).

Sport

CRACOVIA W MISTRZOSTWACH KLASY A.

W nadchodzącą niedziele rozpoczyna Cracovia rozgrywki o mistrzostwo **klasy A** spotkaniem z drużyną **Fablok** z Chrzanowa. Początek o godz. 15.30 na boisku Cracovii.

—ooo—

WISŁA — PREUSSEN (wicemistrz Śląska niemieckiego). Spotkanie piłkarskie **tych drużyn** odbędzie się dzisiaj w niedzielę o godz. 16.15 na boisku Wisły.

A co z redukcją nadmiernych uposażeń?

Sprawa rażąco wygórowanych płac i tantjem, pobieranych na wielu stanowiskach publicznych instytucyj i prywatnych przedsiębiorstw jest w normalnych nawet czasach przedmiotem uzasadnionych zastrzeżeń opinji publicznej, której poczucie sprawiedliwości społecznej nie może pogodzić takich faktów, że pewne jednostki opływają w nadmiarze dochodów, przekraczających o wiele ich potrzeby, dochodów nie stojących często w żadnym stosunku do ich pracy, gdy równocześnie setki i tysiące pracowników, zatrudnionych w tych instytucjach otrzymuje wynagrodzenie nie wystarczające na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb. Dzisiaj, gdy ogólny poziom płac i zarobków uległ powszechnie silnej redukcji, gdy wysoki odsetek ludności nie ma widoków nawet na zdobycie pracy i zarobku, zagadnienie to jest tembardziej drażliwe i tem silniej reaguje opinja publiczna na ujawniane tego rodzaju fakty.

Jest rzeczą zrozumiałą, że wyższe kwalifikacje, nauka, doświadczenie i fachowość muszą być lepiej wynagradzane niż proste, nieskomplikowane czynności manipulacyjne, jednak zawsze winna być w takich wypadkach zachowana miara dyktowana poczuciem słuszności i interesem samych przedsiębiorstw, dających podstawę egzystencji dla wielu nieraz rodzin.

Szczególnie liczne i jaskrawe przykłady takich dysproporcyj zdarzają się zwłaszcza w dziedzinie nadzorów sądowych przedsiębiorstw. Zadaniem nadzorów jest doprowadzenie gospodarki objętych niemi przedsiębiorstw do porządku, do stanu wzorowego pod każdym względem, stąd też specjalne obowiązki ciążą na sprawującym ten nadzór z ramienia sądu. Niestety doświadczenie wskazuje, iż stanowiska nadzorców sądowych traktowane są zbyt często jako źródło lukratywnych dochodów, przyczem sama sprawa uzdrowienia przedsiębiorstwa schodzi na plan dalszy. W prasie warszawskiej pojawiły się np. ostatnio obszerne relacje o stosunkach w śląskiej „Wspólnocie Interesów“, nad którą rozciągnięto nadzór spowodu nieprawidłowej gospodarki, a oddano go w ręce wybitnych dygnitarzy sanacyjnych. O poborach syndyka „Wspólnoty Interesów“ p. mec. Chmielewskiego pisze jeden z dzienników warszawskich:

Pan mec. Chmielewski pobiera stałe pobory miesięczne w wysokości 5.000 zł. oraz udział w kosztach sądowych. Łączny dochód p. Chmielewskiego obliczają na 40 tysięcy zł. miesięcznie, co czyni prawie pół miljona zł. rocznie. Olbrzymie te obciążenia odbijają się naturalnie na stanie finansowym „Wspólnoty“. I tak oblicza katowicka S-ka Akcyjna, która należy do „Wspólnoty“, że zaszczyt ten kosztował Spółkę w roku 1935 około 3 milj. zł.

Pół miljona złotych stałego dochodu rocznego, to jak na dzisiejsze czasy pensja nielada. Stan samego przedsiębiorstwa musi jednak przedstawiać się nieświetnie skoro według przygotowanego planu sanacyjnego wielu robotników i pracowników ma ulec redukcji, a zarobki mają być zmniejszone. Także główny akcjonarjusz „Wspólnoty“ Niemiec Flick, wykorzystując błędy nadzoru sądowego, zaczyna podnosić głowę. Czy istotnie praca syndyka musi być aż tak słono wynagradzana?

Ale i na innym terenie przychodzi nam zanotować podobny objaw. Oto na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej we Lwowie zapadła większością sanacyjnych głosów uchwała podwyższenia wynagrodzeń prezydentowi i wiceprezydentom miasta. Dotychczasowe płace nie były bynajmniej „głodowe“ jeśli się zważy, że prezydent pobierał 1.251 zł. miesięcznie a wiceprezydenci po 700 zł. W tych warunkach nie zrozumiałem musi się wydać podwyższenie płacy prezydenta o dalszych 850 zł., a wiceprezydentów o 425 zł. miesięcznie. Zarówno sytuacja finansowa miasta, jak i jego ludności wskazywałyby raczej na to, że z tego rodzaju uchwałą należało poczekać do lepszych czasów.

Istnieje podobno dekret, niezbyt dawno wydany, o redukcji naprawdę wygórowanych uposażeń. Podzielił on jednak widocznie los tych przepisów, które nie są wykonywane.

jw.

Ostateczny tekst ustawy o uboju zwierząt.

Przyjęta przez sejm i senat ustawa o uboju zwierząt, przedstawia się w ostatecznem brzmieniu następująco:

Artykuł 1 postanawia, że przy uboju w rzeźniach publicznych i prywatnych, bydło rogate, świnie, owce, konie i inne zwierzęta ciepłokrwiste **winny być ogłuszone lub w inny sposób pozbawione przytomności przed wykrwawieniem.** Nie wolno wprowadzać zwierząt na miejsce uboju przed ukończeniem przygotowań jak również nie wolno oprawiać zwierzęcia przed stwierdzeniem jego zgonu (art. 2). Ubój może być dokonywany **tylko w rzeźniach** za wyjątkami, które ustali rozporządzenie ministerjalne. Osobne rozporządzenie ustali też warunki, jakim winno odpowiadać mięso przed dopuszczeniem do handlu hurtownego. Rozporządzenie to może w szczególności przewidzieć, że inne dzielenie tusz zwierzęcych niż na podłużne połowy będzie zakazane w rzeźniach, oraz że wypuszczenie **z rzeźni**, jakoteż wszelki transport poza obrębem rzeźni tusz mięsnych dzielonych **inaczej**, jest zabroniony.

Artykuł 5 postanawia, że minister rolnictwa, w porozumieniu z ministrami oświaty i spraw wewn., **ustali osobnem rozporządzeniem, odmienny sposób i warunki dokonywania uboju zwierząt dla celów konsumcyjnych tych grup ludności, których wyznanie wymaga stosowania przy uboju specjalnych zabiegów.** Rozporządzenie to ograniczy częściowo ubój dokonywany na powyższe cele do faktycznych potrzeb wspomnianych grup ludności i to w ten sposób, żeby cała ilość mięsa, pochodząca z tego uboju (części przednie i tylne) odpowiadała potrzebom konsumcji odnośnych grup ludności. **Obrót mięsem unormowany będzie rozporządzeniem ministra przemysłu i handlu.** Rozporządzenie to ustali, że mięso powinno być w specjalny sposób znakowane, oraz że sprzedaż tego mięsa dokonywana być musi w określonych miejscach i przez firmy specjalnie koncesjonowane, wreszcie, że sprzedaż innego mięsa będzie w tych miejscach zabroniona.

Przepisu o odmiennych sposobach uboju nie stosuje się na obszarze województw, których ludność wyznań, wymagających przy stosowaniu uboju specjalnych zabiegów, wynosi mniej aniżeli 3 proc. ogółu ludności. Na obszarach tych wprowadzenie odmiennych sposobów i warunków dokonywania uboju, zależy od uchwały rad gminnych, zatwierdzonej przez wojewodę.

Walka o wyższy poziom cen zboża zacznie się w przyszłej kampanji.

Na rynkach zbożowych w Polsce zaznaczyła się lekka tendencja zniżkowa. Obecnie **siewy rozpoczęły się w całym kraju**, można więc przypuszczać, że rolnicy zaopatrzyli się już w materjał siewny,, skutkiem czego popyt musiał się zmniejszyć, a ceny drgnęły w kierunku zniżkowym. Nie należy stąd jeszcze wyciągać wniosku, **aby ceny miały spaść gwałtownie**, ponieważ podawcą zboża dzisiaj jest przeważnie drobne rolnictwo, które zacznie wyprzedawać w większej ilości zboże, pozostałe od siewu, dopiero po ich zakończeniu, **a więc za pewne około połowy kwietnia.** Przytem większa podaż może nawet nie nastąpić wcale, **o ile ceny trzody chlewnej nie ulegną spadkowi.** Ceny te trzymają się od kilku już tygodni na **niezmienionym poziomie**, gdyby więc zmiany w tym zakresie nie zaszły, to włościaninowi kalkulowałoby się przerabianie ziarna na mieso.

Najważniejszem naszem zbożem jest **żyto**, którego cena utrzymuje się na prawie niezmienionym poziomie, wobec czego niewielkie zmiany w zakresie zbóż nie mają dużego znaczenia. Zniżka też dotyczy **przeważnie zbóż jarych, których produkcja jest znacznie mniejsza**, niż ozimych, zwłaszcza żyta. Jeżeli więc ceny żyta nie ulegną większej zmianie, to prawdopodobnie i inne zboża po pewnych wahaniach, również ustalą się na poziomie niezbyt odbiegającym od żyta. **Poziom ten jest daleki od opłacalności** i jedyną jego bodaj zaletą jest względna stałość. **Rozgrywka zaś o wyższy poziom cen może się rozpocząć dopiero w przyszłej kampanji zbożowej.** Na obecną trudno już liczyć, tembardziej że nie widać żadnych po temu możliwości.

Bezpośrednia współpraca rolników z rzeźnikami.

Konsekwencje ustawy o uboju rytualnym.

W związku ze zmianami, jakie niezawodnie nastąpią wskutek ustawy o uboju rytualnym, w sferach rzemieślniczych i rolniczych podjęto badania nad sposobami **bezpośredniej współpracy producentów rolnych z rzemieślnikami, względnie z organizacjami konsumentów**, odnośnie dostaw zwierząt rzeźnych na potrzeby rynku wewnętrznego. Zanim powołane zostaną spółdzielnie producentów rolnych dla handlu bydłem i trzodą chlewną, rozważa się projekt **zbiorowych dostaw, względnie spędów, organizowanych przez Kółka Rolnicze.** Rzemieślnicy (rzeźnicy) rozważają projekty powołania **spółdzielni dla wspólnego uboju bydła i trzody i hurtownej sprzedaży mięsa z uboju humanitarnego.**

Utworzenie spółdzielni dla handlu ziołami.

Organizacje rolnicze, zrzeszenia kobiece oraz spółdzielnie zwróciły uwagę na sprawę zielarstwa, która jest dziedziną niezwykle ważną, a jednocześnie niezwykle zaniedbaną. Między innemi, powstał projekt **powołania do życia spółdzielni dla handlu ziołami leczniczemi** w wielkiej ilości sprowadzanemi z zagranicy.

Zwyżka cen parcel na wybrzeżu Polskiem.

W związku z budową pierwszego nad otwartym Bałtykiem portu rybackiego dałą się zauważyć **znaczna zwyżka cen parcel budowlanych** nietylko w Wielkiej Wsi — Hallerowie, ale również w Pucku. Ceny w przyszłym porcie ulegają nieustannym wahaniom, wykazują jednak stałą tendencję zwyżkową. Za 1 m. kw. żąda się już 7—8 zł., na dalszych zaś terenach 3—4 zł. W Pucku ceny podskoczyły z 70 gr. na 1 zł.

Jedno z największych bankructw Bankowych w Polsce.

Lwów (ATE). Badanie ksiąg zlikwidowanego ostatnio we Lwowie banku pod nazwą „Polski Bank Przemysłowy“ wykazało, iż jest to jedno z największych bankructw bankowych w Polsce, bowiem **pasywa wynoszą 12 milj. złotych.** Poza Skarbem Państwa i Ubezpieczalni, inni wierzyciele prawdopodobnie nic nie dostaną.

Akcja terorystyczna w Palestynie przeciwko wyrobom z Polski.

Na zebraniu Fabrykantów Mebli Giętych w Krakowie na wniosek inż. Polturaka, jako przedstawiciela firmy „Thonet-Mundus“, powzięto uchwały, zobowiązujące Związek do interwencji w konsulacie R. P. w Tel-Avivie, celem obrony polskiego eksportu przed gwałtowną propagandą komitetu „Pro Palestina Producti“. Komitet ten powoduje groźby pisemne, bicie szyb, jednem słowem — **akcję terrorystyczną w stosunku do tych kupców palestyńskich, którzy rekomo nie sprzedają wyrobów palestyńskich mebli giętych.** W istocie mebli takich Palestyna nie produkuje. Są one **sprowadzane z Polski i montowane na miejscu**, tak, że kupcy nie mają możności sprzedawać innych kompletów meblowych, jak tylko importowanych z Polski.

Ograniczenia w przemyśle złotniczym Niemiec.

Opublikowane zostało rozporządzenie postanawiające ograniczenie wartości złota w wyrobach złotniczych do 585/1000, a wagę do 50 gramów maksymalnie. Najwyższa waga łańcuszków wynosić może 20 gr., obrączek 25 gr., pierścionków zaś do 12 gr. Zarządzenie to ma na celu przeciwstawienie się nadużyciom, polegającym na wywożeniu zagranicę przez niepowołane jednostki złota w postaci ciężkich wyrobów jubilerskich.

Samoloty niemieckie nad Holandją!

Amsterdam, 28. 3. (PAT). Dziennik „Telegraaf" donosi z Venlo, że jeden z oficerów tam tejszego garnizonu **zauważył** wczoraj popołudniu niemiecki samolot wojskowy, który przelatywał dwukrotnie **na nieznacznej** wysokości nad koszarami. Oficer twierdzi, że z samolotu dokonywano zdjęć fotograficznych.

Wielka ofenzywa włoska na froncie południowym.

Paryż, 28. 3. (PAT). Specjalny korespondent Havasa donosi z Asmary: Pierścień wojsk **włoskich zacieśnia się stale i rozwiązanie konfliktu zbliża się** ku końcowi. Gen. Graziani **rozpoczął ofensywę na froncie południowym i** wojska włoskie zmierzają w kierunku północno-wschodnim od Gondaru. Wojska pod dowództwem negusa znajdują się w rejonie jeziora Asziangi.

Samoloty włoskie sieją śmierć wśród tubylców.

Addis Abeba, 28. 3. (PAT). Samoloty włoskie bombardowały wczoraj Gobba na północ od Magallo w prowincji Bali, **co pociągnęło za sobą wiele ofiar wśród ludności tubylczej.** — Członkowie ambulansu szwedzkiego schronili **się w pobliskim lesie, dzięki czemu nie ucierpieli od bomb włoskich.** Czerwony Krzyż abisyński **zwrócił się z protestem przeciwko bombardowaniu ludności cywilnej.**

Minister spraw zagr. wystosował protest do Ligi Narodów przeciwko zbombardowaniu ambulansu szwedzkiego w Ylan w dniu 17 bm.

WŁOSI PROSTUJĄ.

Rzym, 28. 3. (PAT). Koła półurzędowe zaprzeczają wiadomości, **jakoby Włosi bombardowali Gondar i ambulans szwedzki pod Goba.** Zaprzeczają również, jakoby banda abisyńska, która napadła na ambulans holenderski, mordując przytem 17 ludzi, **była na żołdzie włoskim.**

* * *

Rzym, 28. 3. (PAT). Włoski komunikat wojenny nr. 167: **Na odcinku zachodnim frontu północnego** wojska nasze w **dalszym ciągu zajmują Ulcajt.** Wczoraj zajęte zostały pozycje **Briistan,** które wraz z **Caffo, będącą w naszem posiadaniu,** zapewniają nam **panowanie nad całym obszarem.** Na obu **frontach ożywiona działalność lotnicza.**

* * *

Addis Abeba, 28. 3. (PAT). Ze źródeł oficjalnych donoszą, że podczas ostatniego bombardowania Kworam i Ualdia Abisńczycy **strącili dwa samoloty włoskie.**

———000———

Dalsze próby tworzenia partyj w Sejmie.

Warszawa, 28. 3. (Telef.) Na dzisiejszem ostatniem w tej sesji budżetowej posiedzeniu Sejmu **wyczerpano cały** porządek dzienny. Załatwiono sprawę ustawy o pełnomocnictwach, przyczem odniósł tu sukces rząd, **bowiem Sejm odrzucił poprawkę Senatu, ograniczającą możność wydawania dekretów przez rząd do wypadków motywowanych względami konieczności państwowej.** Poprawkę Senatu skreślono głosami znacznej większości. Po przyjęciu poprawki do ustawy skarbowej i załatwieniu różnych spraw zabrał głos marsz. Car, by **zrekapitulować całą działalność Sejmu.**

W godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem posła Sowińskiego plenarne zebranie utworzonych swego czasu na terenie sejmowym i senackim **Parlamentarnej Grupy Wiejskich Działaczy Społecznych** oraz **Parlamentarnej Grupy Miejskich Działaczy.** Na zebraniu tem postanowiono utworzyć

ZWIĄZEK PARLAMENTARNY DZIAŁACZY SPOŁECZNYCH,

na którego czele stanęli posłowie: **Dębicki,** senatorka **Fleszarowa,** poseł **Kamiński,** senator **Malski, posłowie Nowak, Surzyński, Szumowski** oraz sen. **Olewiński.** Związek Parlamentarny Działaczy Społecznych przyjął **deklarację** ideową, stwierdzającą, że przyszłość i **siła państwa winna być budowana na warstwach pracujących miast i wsi na wartości pracy i moralnych wartościach organizacji życia społecznego.** Jest to faktyczne **utworzenie frakcji Związku Naprawy Rzplitej** (t. zw. „naprawiaczy") z Młodą Polską (dawna organizacja Ziem Zachodnich). Grupa ta jest bardzo bliską obecnego rządu.

Po posiedzeniu Sejmu **odbyło się posiedzenie Klubu Dyskusyjnego,** na którem miano uchwalić deklarację ideową. Klub Dyskusyjny jest organizacją **forytowaną przez posła Miedzińskiego,** chcącego skupić w nim żywioły kombatanckie, **by później przekształcić go w partję.**

Akcja p. Miedzińskiego napotkała na trudności **szczególnie wskutek sprzeciwu sen. Wojtka-Malinowskiego,** który twierdzi, że w Klubie Dyskusyjnym **skupiły się żywioły nacjonalistyczne i reakcyjno-społeczne.** Sen. Wojtek-Malinowski przeciwstawił się bardzo silnie utworzeniu jakiejkolwiek formacji w oparciu o ów Klub.

Po południu marszałkowie obu izb przyjmowali posłów i senatorów u siebie na herbatce.

———00000———

Polacy w Czechosłowacji — zagrożeni.

Mor. Ostrawa, 28. 3. (PAT). Organ ludności **polskiej** w Czechosłowacji „Dziennik Polski" **zamieszcza** alarmujący artykuł spowodu projektu ustawy o obronie państwa, wniesionej do parlamentu praskiego.

„Dziennik Polski" stwierdza, że projekt ten zawiera szereg postanowień, **które ostrzem swem zwracają się przeciwko ludności polskiej i dają w ręce władz czeskich nowe środki dla prześladowania ludności polskiej na Śląsku nad Olzą.** Pismo przewiduje, że postanowienie ustawy da **władzom czeskim możność wywłaszczania Polaków.** Na Śląsku za Olzą zacznie się niebawem okres „wozów Drzymały", skoro zezwolenie na budowę domu zależeć będzie również od decyzji, czy budujący jest osobą godną zaufania.

Projekt ustawy przewiduje dalej, iż w pasie nadgranicznym administracja gminna **mianowana będzie przez rząd.** Wynika z tego, że zamiast dotychczasowych polskich wójtów, mianowani zostaną **komisarze czescy.** Ludność polska — pisze „Dziennik Polski" — już w okresie plebiscytowym poznała sposób gospodarki mianowanych komisarzy czeskich i **dlatego zapowiedź ta wywołuje wielkie obawy.**

Plebiscyt w Niemczech pod terorem hitlerowskim.

Warszawa, 28 marca (Telef.). Przed niedzielą wyborczą w Niemczech przywódcy partji hitlerowskiej, przedsięwzięli szczególne starania, mające na celu uniemożliwienie oddania kart do głosowania niewypełnionych lub białych albo też wstrzymania się od głosowania. Różne zarządzenia zmierzają do tego, **by oddano kartki z krzyżykami, oznaczającemi, że wyborca przyjmuje hitlerowską listę kandydatów do Reichstagu.** Prowadzi się agitację za

DEMONSTRACYJNEM JAWNEM GŁOSOWANIEM.

Członkowie partji zamierzają wypełnione karty oddawać bez kopert komisjom wyborczym. Oczywiście każdy, który uda się do kabiny celem wypełnienia kartki **będzie przez to podejrzany.** Szczególnie energiczne środki podjęto, **by zapobiec wstrzymaniu się od głosowania. Hitlerowcy chcieliby 100 proc. niemal udziału ludności w plebiscycie.** W tym celu w większych zakładach, przedsiębiorstwach i fabrykach **zarządzone będą masowe zbiórki,** na które muszą przybyć wszyscy pracownicy i robotnicy, **poczem całe zespoły udadzą się do lokali wyborczych.** Ażeby sprawdzić, czy wszyscy uprawnieni do głosowania oddali **kartki, krążyć będą po miastach specjalni kontrolerzy.** Tam, gdzie w większych skupieniach mieszkańców przypadało **po 2 do 4 tys. głosujących na lokal wyborczy,** zwiększono znacznie liczbę lokali, ażeby ułatwić sprawdzenie, **kto z uprawnionych do głosowania**

NIE STAWIŁ SIĘ DO URNY.

W takich warunkach **narzucono Niemcom wypowiedzenie się o polityce swego rządu.** Mniejszości narodowe, formalnie posiadające prawo wyborcze, a **więc Polacy, Duńczycy i Łużyczanie nie będą reprezentowani w nowym Reichstagu,** znajdą się natomiast w nim przedstawiciele narodowych socjalistów **z Czechosłowacji i Austrji** w osobach emigrantów politycznych, **na których** ciążą wyroki sądów **czechosłowackich** i austrjackich.

Rokowania angielsko-egipskie na martwym punkcie.

Londyn, 28. 3. (PAT). **„Daily Telegraph" donosi, że toczące się w Kairze rokowania o zawarcie** nowego **traktatu anglo-egipskiego utknęły na martwym punkcie. Zebranie plenarne, które miało się odbyć w początku przyszłego tygodnia, zostało odroczone.**

Bezrobocie i śmierć głodowa.

Waszyngton, 28. 3. (PAT). Amerykański związek cechów opublikował wczoraj statystykę bezrobotnych w miesiącu lutym br., z której wynika, że **liczba bezrobotnych wynosi 12,5 miljona.** W porównaniu ze styczniem liczba bezrobotnych **zmniejszyła się tylko o 95 tys.** Związek cechów oświadcza, że nic nie wskazuje na to, aby **prywatne przedsiębiorstwa mogły obecnie zatrudnić większą ilość bezrobotnych.**

* * *

Szanghaj, 28. 3. (PAT). **W okręgu Han-Kiang na północ od Kei-Czen zmarło z głodu około 2000 osób.**

Wielka własność rolna w Hiszpanji upaństwowiona.

Madryt, 28. 3. (PAT.) **Prezydent Zamora podpisał dekret określający warunki, w jakich prywatna własność rolna może być upaństwowiona. Dekret postanawia, że wywłaszczeniu podlegać będą majątki ziemskie, położone w okręgach, w których liczba wielkich majątków jest znaczna i w których przeważa ludność rolna, a również tam, gdzie brak jest ziemi uprawnej dla ludności rolniczej. Dekret daje właścicielom ziemskim prawo odwołania się do sądów przeciwko wywłaszczeniu.**

Nowy minister skarbu Czechosłowacji.

Praga, 28. 3. (PAT.) Prezydent republiki mianował ministrem finansów **Józefa Kalfussa,** dyrektora dep. w ministerstwie finansów. Kalfuss, który liczy 56 lat — **nie należy do żadnego stronnictwa politycznego.** W latach przesilenia dał się on poznać jako wybitny znawca zagadnień finansowych i skarbowych. Znany jest również jako publicysta gospodarczo-polityczny.

Konferencja państw bałtyckich w kwietniu.

Warszawa, 28. 3. (Telef.). Ustalona na maj konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich **została przyspieszona i odbędzie się w połowie kwietnia w Tallinie.** Na porządku dziennym znajdzie się m. in. zagadnienie stosunku państw bałtyckich do paktu francusko-sowieckiego. W tej sytuacji nabiera specjalnego charakteru wizyta sekretarza generalnego łotewskiego min. spr. zagr. Muntersa w Warszawie, zapowiedziana na poniedziałek.

Wizyty polskich przedstawicieli.

Warszawa, 28. 3. (Telef.) Dziś ma powrócić z Londynu **min. Beck,** który przyjmie w poniedziałek w Warszawie przedstawiciela łotewskiego ministerstwa spr. zagr. **Muntersa.** Przypuszczalnie min. Beck **nie uda się znów szybko zagranicę.** Obecny okres wyborów we Francji stworzył pewien impas, **skutkiem czego rokowania dyplomatyczne będą zahamowane.** Ożywienia w dyplomatycznych rozmowach **należy spodziewać się dopiero w drugiej połowie maja.** Na 21 kwietnia zapowiedziana jest rewizyta **premjera Kościałkowskiego** oraz ministra WR i OP **Świętosławskiego** w Budapeszcie. Zapowiedziana była także rewizyta **min. Becka** w Belgradzie na połowę maja, **lecz być może, będzie ona odłożona.**

STAN ZDROWIA TROCKIEGO POGORSZYŁ SIĘ.

Paryż, 28. 3. (PAT). „Le Journal" donosi z Oslo, że **stan zdrowia Trockiego znacznie się pogorszył.** Wobec gwałtownych ataków gorączki musiał on opuścić willę podmiejską, w której zamieszkuje i przenieść się do kliniki w mieście, gdzie znajduje się pod opieką lekarską.

Służba wojskowa obywateli gdańskich!

Warszawa, 28 marca (Telef.). **Obywatele gdańscy w wieku od 18 do 20 lat otrzymali wezwanie do stawienia się przed komisjami lekarskiemi w komisarjatach policji. — Uznani za zdrowych będą mieli obowiązek zgłoszenia się do armji niemieckiej pod groźbą niedpuszczenia ich do Frontu Pracy, co równałoby się nieotrzymaniu pracy i pozbawieniu zasiłku w okresie bezrobocia.**

Położenie gospodarcze Polski w lutym.

Warszawa, 28. 3. (PAT.) Bank Gospodarstwa Krajowego w następujący sposób charakteryzuje sytuację gospodarczą Polski.

W lutym wystąpiło w niektórych gałęziach przemysłowych zaznaczające się zwykle w tej porze roku **sezonowe zwiększenie zatrudnienia.** Zwyżka produkcji głównie w drugiej połowie miesiąca w połączeniu z przygotowaniami do zbliżającego się sezonu inwestycyjno-budowlanego, **wywołała wzrost popytu na kredyt.** — Zwiększające się zapotrzebowania gotówkowe nie wpłynęły jednak na ruch wkładów oszczędnościowych, **które w instytucjach oszczędnościowych wykazały dość znaczny przyrost.** Kursy papierów wartościowych **kształtowały się zwyżkowo przy mniejszych, niż w styczniu obrotach** papierami lokacyjnemi. Obroty akcjami silniej wzrosły.

Na rynku płodów rolnych **zaznaczyła się ostatnio lekka poprawa.** Obroty ziemiopłodami ożywiły się zwłaszcza w eksporcie. Mniej korzystnie jednak kształtowała się sytuacja w dziale artykułów hodowlanych.

———00000———

Robotnicy rzeszowscy otrzymali 20 proc. podwyżkę.

Trwający od szeregu dni strajk robotników w fabryce przyborów kuchennych w Rzeszowie został zakończony **podpisaniem** umowy zbiorowej między delegatami robotników a zarządem fabryki. Zarobki zasadnicze podwyższono **o 11 proc., płace akordowe o 20 proc.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28. 3. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Belgja 89.85, Holandja 360.75, Kopenhaga 1174.0, Londyn 26.30, Nowy Jork 5.31, Paryż 35.01, Praga 21.96, Szwajcarja 173.35, Sztokholm 135.60, Madryt 72.54. Obroty dewizami nieco większe niż średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Dolar prywatnie 5.32, rubel złoty 4.82, dolar złoty 9.04, marka niemiecka 136, funt szterlingów 26.30.

Papiery procentowe: Stabilizacyjna 61.88, konwersyjna 59.75, dolarowa 73.50, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 96, Ostrowiec 25.50, Cukier 22.50. Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie słabsza, dla listów zastawnych utrzymana, dla akcyj nieco słabsza. Prywatnie śląska 67, renta ziemska 53, budowlana 26.50, inwestycyjna 53.50.

———000———



Założona w r. 1900. — Odznaczona złotym medalem na wystawie w r. 1907

PRACOWNIA

WYROBÓW ARTYSTYCZNO-CYZELERSKO-BRONZOWNICZYCH

pod firmą

HENRYK SZTORC

w Krakowie, przy ul. Florjańskiej L. 38.

POLECA: Wszelkie wyroby przyborów kościelnych z metali szlachetnych bronzu a mianowicie. monstrancje, trybularze, kielichy, puszki, antypodja, cyborja, krzyże, lichtarze i lampy.

Posiada na składzie wszelkie przybory kościelne według przepisów kościelnych jak również wszelkie przybory w zakres przemysłu metalowego wchodzące. Wykonuje wszelkie zamówienia według każdego wzoru i rysunku. Przyjmuje również wyżej wymienione przedmioty do reperacji, odnowienia, jak również do srebrzenia i złocenia w ogniu.

— Wykonuje powierzone zlecenia szybko i solidnie po cenach konkurencyjnych. —

OSTRZEŻENIE!

Nabywcy wyrobów „DOBROLIN" narzekają, że od pewnego czasu niektórzy sprzedawcy starają się odmówić ich od kupna wyrobów „DOBROLIN", a nakłonić do nabycia artykułów innych fabryk, i w tym celu ganią gatunek naszych wyrobów.

Jak dalece bezpodstawne i absurdalne jest twierdzenie, że wyroby marki „DOBROLIN" są w złym gatunku, wiedzą o tem najlepiej od szeregu lat sami konsumenci naszych wyrobów, to też podobne informacje szkodzą nietyle nam, ile samym sprzedawcom, podrywając ich zaufanie u klienteli. Do tej pory nie reagowaliśmy na tę, sprzeczną z etyką kupiecką, taktykę sprzedawców, wiedząc, że źródło jej tkwi w niezadowoleniu z ustalonych przez nas warunków kupna naszych wyrobów. Ponieważ jednak ostatnio i niektórzy właściciele fabryk konkurencyjnych, względnie ich agenci, urządzają istną nagankę na nasze wyroby, zmuszeni jesteśmy stanowczo przeciwko tak nieuczciwej konkurencji zaprotestować i ostrzec, że każdą osobę, winną rozsiewania fałszywych i szkodzących nam wiadomości o naszej firmie lub o jej wyrobach, pociągniemy do odpowiedzialności karnej na podstawie § 6 Ustawy o nieuczciwej konkurencji z dnia 2. 8. 1926 r., przewidującego areszt do 6 tygodni lub grzywnę do 12.000 Zł.

Jednocześnie prosimy W. W. P. P. Konsumentów, aby przy kupnie wyrabianych przez nas artykułów zwracali uwagę na markę „DOBROLIN", gwarantującą najwyższy gatunek towaru.

Fabryka Przetw. Chem. „DOBROLIN"
F. A. i G. Pal.. sp. firm.
Warszawa.

Juljan KURKIEWICZ KRAKÓW MAŁY RYNEK 9.

poleca z własnej pracowni:

FIGURY św. Chrystusa do Grobu, FIGURY św. do Kościołów i Kaplic. FERETRONY figurowe i obrazowe (żądać katalogów)

własne i inne wydawnictwa:

STACJE Drogi Krzyżowej na płótnie i papierze. OBRAZY św. i narodowe w największym wyborze. OBRAZKI na Pamiątkę I. Komunji św. i obrazki do książeczek. POCZTOWKI świąt. i innych św. Dyplomy Sodalicyjne. KSIĄŻKI do nabożeństwa o doborowej treści. GALANTERJA Religijna i świecka, wyroby skórkowe i t. p.

Kapelusze męskie i dla Przew. Duchowieństwa poleca kapelusznik damski i męski Jan Kurzydło. Kraków, ulica św. Jana 12 Telef. 175-12 również wykonuje wszelkie roboty w zakres kapelusznictwa wchodzące. Wykonanie staranne. Ceny niskie.

Poszukujemy, otworzymy natychmiast w tej okolicy składnicę wysyłkowa i poszukujemy ZAUFANEGO PANA, obojętnie jakiego zawodu oraz miejsca zamieszkania. Dochód miesięczny zł. 720. Czynność nie wymaga żadnego składu, podróżowania, czy kapitału zakładowego i uprawiać ją można jako zatrudnienie poboczne. Zgłoszenia pisemne pod: Nr. „Kr. 874" do Firmy Hönel & Co. Klagenfurt (Austrja).

Okazyjnie sprzeda — jadalnię i gabinety nowe: „Przemysł Meblowy" Kraków, Zyblikiewicza 5

Tapczany automatyczne rozkładanki „nowość" do chowania pościeli, otomany, materace włósienne, łóżka polowe poleca tanio tapicer. Kraków, ul. św. Tomasza 4, obok pl. Szczepańskiego.

Zegarmistrz Roman NEIDER wykonuje wszelkie naprawy bardzo dokładnie i tanio. Kraków, ul. sw. Tomasza 24., boczna Szpitalnej.

FORTEPIANY-PIANINA FISHARMONJE
WŁADYSŁAW BOLOŃSKI
KRAKÓW, Ul. SW. ANNY 3. Tel. 10465.



NAJWIĘKSZY KATOLICKI SKŁAD

MATERJAŁÓW KOŚCIELNYCH

na ornaty, kapy, chorągwie, konopeum — Wielki wybór frendzli, galonów, złota do haftu.

Fr. Kopaczyński i Ska — Kraków, ulica Bracka 2.

Telefon 123.30. Telefon 123.30.

PIECZĘCIE
Kauczukowe i Metalowe
Tablice EMALJOWE
JAN WIDLINSKI
wytwórnia **Kraków** Rynek Gł. Linja A - B 46.

Wytwórnia LAMP ELEKTRYCZNYCH Józefa TERLECKIEGO została przeniesiona ze Sławkowskiej na **Łobzowską L. 11** Kraków. — Ceny fabryczne. —

FISHARMONJE
Förster Löbau Saksonja
Hofmann Wiedeń
Kotykiewicz Wiedeń
stale na składzie
Helena SMOLARSKA,
skład fortepianów
Kraków. Szewska 9.

NA POST!

Siedzie marynowane — do marynowania, pocztowe i wędzone, węgorze łososie, pstrągi, dorsze, pikling i szprotki, sardynki, tuńczyki, kipperedy, szprotki w oliwie, skumbrie, byczki w pomidorach i t. p.: masło kuchenne i deserowe, sery krajowe i zagraniczne, w wielkim wyborze po przystępnych cenach poleca

KAZIMIERZ BARTOSZEWSKI
KRAKÓW, ULICA FLORJANSKA L. 49.
Swieże owoce krajowe i zagraniczne.

Zmiana lokalu
J. Góralik,
obecnie **RYNEK GŁ. 20**
wszystkie towary po zniżonych cenach.

Rytownik Józef Marczyk, Kraków, św. Tomasza 24 Telefon 113 84. **Pieczęcie** gumowe i metalowe. Odznaki i nagrody sportowe. — **Tablice** emaljowane i rytowane. **Gwoździe** do sztandarów. Monogramy i grawury.

Firanki i kapy według najnowszych modeli. **Firma: BREIT** Kraków, Grodzka 60. **Telefon 113-80.**



PHILIPS 947A

Wysokowartościowy odbiornik 3-lampowy z 4-tą prostowniczą

3 zakresy fal, w tem ultakrótkich 18—52 m., 200—600 m. i 800—2000 m.
Oświetlona skala z 70-cio wycechowanemi nazwami stacyj.
Przepiękny naturalny głos z wbudowanym głośnikiem dynamicznym, o przepięknym i naturalnym głosie.
Gniazdko do załączenia adaptera gramofon.
Wbudowany supresor, eliminuje lokalne rozgłośnie, zapewniając również odbiór stacyj zamorskich, czysto i bez żadnych przeszkód.
Zużycie prądu jest minimalne przez zastosowanie specjalnych oszczędnościowych lamp
Najwyższa gwarancja jakości!
Aparaty u nas zakupione dają 100% pewności i zadowolenia!
Nasz system ratalny ułatwia każdemu kupno odbiornika przez wpłacenie minimalnej
zaliczki . . . . zł. 17.—
raty miesięczne . . . . zł. 17.50

Demonstruje i sprzedaje
Największy w Polsce Autoryzowany Skład Radjoodbiorników i wyrobów Philipsa

KRISCHER

KRAKÓW
ul. FLORJAŃSKA 9.

ARTYSTYCZNE
KILIMY I NARZUTY
po cenach niskich poleca
WYTWORNIA ul. św. Tomasza 26
(gmach Kasy Oszczędności).

Zakład krawieczyzny damskiej
FRANCISZKA DUTKI
przy ul. Sławskowskiej 28. w Krakowie.

Przypomina PT. swojej Klienteli że na sezon wiosenny nadeszły najnowsze żurnale, Francuski, Angielski, na płaszcze i kostjumy, polecam się nadal łaskawej pamięci.

Dutka Franciszek.

TOWARY kosmetyczne
i wszelkiego rodzaju gospodarcze, oraz przedstawicielstwo pasty „DOBROLIN"
do podłóg, obuwia, płyny do metali i proszki do czyszczenia naczyń
poleca sklep
MARJI SIEROTWIŃSKIEJ
Kraków, Sienna 12. Tel. 137-47.

Ostrzenie—Naprawy—Niklowanie,
noży, nożyczek, brzytew, maszynek do włosów — wykonuje fachowo solidnie
Pracownia Narzędzi Lekarskich
L. KNAPINSKI.
Kraków, ul. Mikołajska 7.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru I.
ul. Zyblikiewicza 5.
Sygn. I. Km. 2207/35. 2211/35.
Wierz.: Fma Bettig i tow.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości. że dnia 6. kwietnia 1936 r. o godzinie 10.30 w Krakowie, przy ulicy Podzamcze L. 22. sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacji należące do dłużników Jakóba i Erny Schnupftabaków ruchomości, a mianowicie pianino.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji (art. 588 § 2 kpc.).

Zajęte ruchomości oglądać można przed licytacja w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym teminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Kraków, dnia 26. marca 1936.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
Mgr. Kazimierz Żarnecki.



Patefony
model 1936

nadeszły i są już u nas do nabycia po niskich cenach i na wyjątkowo dogodnych warunkach kredytowych, gdyż wpłacając tylko zł. 16 — otrzymuje się pierwszorzędny patefon 2 sprężynowy najlepszej marki ze schowkiem na płyty oraz 12 płyt do wyboru. reszta płatna jest w 9 równych ratach po zł. 16.— miesięcznie. Pozatem dodajemy piękny album na 12 płyt 200 igieł najlepszych oraz oprawiony główny katalog wszystkich płyt darmo. Korzystajcie zatem z obecnej okazji i kupujcie dziś jeszcze aparat w największej firmie w Krakowie **THE KRISCHER** Florjańska 9

Swiece kościelne
gładkie, ozdobne, paschały wielkanocne
poleca fabryka
FELIKSA MIKESKI
Kraków, Sławkowska 19.
Rok założenia 1866. Telefon 159-42.

FRANCISZEK HORNISCH
Fabryka sukna
BIELSKO - OLSZOWKA DOLNA
poleca:
Przewielebnemu Duchowieństwu **kamgarny** wszelkiego rodzaju w najlepszym gatunku oraz **czysto wełniane materjały** na bundy do wyjazdu. — Ceny niskie. — Na życzenie dogodne warunki zapłaty.

Wydawca za „Głos Narodu", Skę z ogr. odpow.K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.

Dodatek do Nr. 88 „Głosu Narodu"

Kraków dnia 29 marca 1936.

GŁOS LITERACKO-NAUKOWY

wychodzi w niedzielę jako bezpłatny dodatek „GŁOSU NARODU"

JAN KUDELKA

KAROL HUBERT ROSTWOROWSKI

Dwadzieścia pięć lat temu rozpoczynał swoją twórczość dramatyczną jeden z najznakomitszych dramaturgów doby obecnej, Karol Hubert Rostworowski. Związany silnie z Krakowem i pamiątkami jego przeszłości, wzrastał pod urokiem wielkiego mistrza sceny polskiej, Stanisława Wyspiańskiego. Rychło jednak potrafił się wyzwolić od wpływu wielkiego nauczyciela i odnaleźć własną drogę poetycką. Wiodła ona poprzez dramat misteryjno-symboliczny ku dramatowi realistycznemu, w którym w pełni dopiero okazał się talent dramatyczny autora „Niespodzianki".

Twórczość swoją rozpoczął Rostworowski od poezji, wydając w r. 1901 tomik wierszy p. t.: „Tandeta". Już w tym pierwszym utworze zaznaczyło się zainteresowanie poety dla spraw powszednich, dla tragedyj codziennego życia. Po kilku jeszcze innych tomikach, idących naogół po linii panującego wówczas symbolizmu, debiutuje Rostworowski dramatem „Pod górę". Odtąd poświęca się niemal wyłącznie twórczości dramatycznej, osiągając na tem polu duże sukcesy. Poezję uprawia tylko marginesowo, jako wytchnienie między jednym dramatem a drugim.

W twórczości dramatycznej Rostworowskiego dają się dostrzec dwie pozornie przeciwstawne tendencje: z jednej strony symbolizm, przechodzący niekiedy wprost w alegoryczność, który przeważa ilościowo w utworach przedwojennych i pisanych bezpośrednio po wojnie, z drugiej strony zaś realizm, idący w parze z wyrafinowaną charakterystyką psychologiczną postaci.

W utworach pierwszego typu, jak n. p. „Zmartwychwstanie", „Antychryst", „Miłosierdzie" uderza skłonność poety do stylizacji, do pewnego jakby schematyzmu. Postaci tych dramatów, jakkolwiek wyposażone w bogatą strukturę duchową, są raczej tylko wyrazicielami idei przewodniej dzieła. Owa skłonność do stylizacji w „Zmartwywstaniu" dochodzi niemal do przesady. Autor naśladuje wiernie styl Mickiewicza, a nawet wkłada w usta jednej z postaci całe fragmenty z utworów wieszcza.

Ta stylizacja wynika z samego charakteru twórczości Rostworowskiego. Dramat jego jest zawsze dramatem problemu, potrąca o pierwiastki patrjotyczne, zagadnienia społeczne, problemy moralne i w ogólności zagadnienia czasu. Szczególnie dramaty pisane bezpośrednio po wojnie noszą na sobie piętno chwili. Czujemy w nich i dziś jeszcze całą tę walkę ideowo-polityczną, jaka rozpętała się u nas w pierwszych latach niepodległości. Widać w nich głęboką troskę poety o losy świeżo powstałego tworu państwowego, o jego kształt ideowy. Stąd takie dramaty jak „Zmartwychwstanie" i „Miłosierdzie" mają wyraźną tendencję moralizatorską, co nie zawsze wpływało dodatnio na ich wartość artystyczną. Rostworowski pojmuje swoją twórczość jako pewnego rodzaju posłannictwo, jako obowiązek obywatelski, jako służbę dla narodu i idei chrześcijańskiej. Poeta sam wyznawał niejednokrotnie, że głównym bohaterem jego dramatów jest etyka chrześcijańska.

Silne zainteresowanie zdradza Rostworowski dla problemów społecznych, które zawsze traktuje na płaszczyźnie moralnej. Zagadnieniom tym poświęcił cały szereg dramatów. One też skłoniły go do studjów nad rewolucją francuską, których owocem była fantazja dramatyczna „Czerwony marsz", przedstawiająca w syntetycznym skrócie dzieje tego wydarzenia. Rostworowski jest zwolennikiem idei powolnej ewolucji. Rewolucja nie osiąga nigdy celu, bo w człowieku tkwią w gruncie rzeczy pierwiastki zwierzęce.

Homo homini lupus. Stąd po najgłębszym nawet przewrocie następuje nawrót do dawnych stosunków. Przyczyną zaś rewolucji jest kryzys władzy. Rządzący albo wypuścili nieopatrznie ster z ręki albo znudziło im się sterowanie. Jedynym skutecznym środkiem na przeciwieństwa społeczne jest miłosierdzie, które powinno jednak wypływać z wewnętrznej potrzeby duszy, innemi słowy winno być cnotą ewangeliczną. Za pierwiastek pozytywny społeczności ludzkiej uważa Rostworowski rodzinę. Stąd częsta w jego utworach apoteoza życia rodzinnego.

Za najlepsze dzieła Rostworowskiego uchodzą trzy dramaty: „Judasz z Kariothu", „Kajus Cezar Kaligula" i wreszcie „Niespodzianka". W „Judaszu" uderza oryginalne ujęcie tematu, trafna charakterystyka głównej postaci. W szeregu opracowań tego motywu, tak ulubionego zwłaszcza w epoce Młodej Polski, utwór Rostworowskiego zajmuje bodajże pierwsze miejsce. W „Kaliguli" wyczuł poeta doskonale chwilę historyczną, uosabiając dążenia wieku w centralnej postaci dramatu. „Niespodzianka" zaś stanowi wstrząsający realizmem dramat zbrodni i dramat matczynego serca.

Najbardziej osobistym utworem poety jest tomik „Zygzaki", zawierający wiersze poety o Bogu, o sobie i o świecie. Utwory te pisane z perspektywy lat, są jakby esencjonalnym wyciągiem filozofji poetyckiej Rostworowskiego i w ewolucji jego twórczości zajmują podobne miejsce jak „Księga ubogich" w ewolucji Kasprowicza lub „Ucho igielne" w ewolucji Staffa. Choć często słabe artystycznie i nieraz zakrawające na rymowaną publicystykę mają jedną cechę wspólną — humor. Jest to humor pojednany, wypływający z poznania nędzy człowieczej, wiekuistej niezmienności natury ludzkiej, humor, będący aprobatą rzeczywistości takiej, jaka jest.

Pozycja Karola Huberta Rostworowskiego w polskiej literaturze dramatycznej jest wybitna. Jest to po Wyspiańskim najoryginalniejszy dramaturg doby obecnej. Wprowadził on do literatury polskiej odrębny rodzaj dramatu — misterjum, nawiązując w ten sposób do tradycyj średniowiecza. Ta część twórczości dramatycznej Rostworowskiego wiąże się ściśle z nastrojem i literackością dramatu z okresu modernizmu. W przeciwieństwie jednak do dramatów Wyspiańskiego nieraz zbyt rozgadanych i rozpraszających się we wszechwładnym nastroju, dramaty Rostworowskiego są bardziej zwarte i skondensowane, choć naturalnie nie dorównują temu ostatniemu głębią myśli. Są mniej poetyckie, a więcej sceniczne. Doskonale operuje Rostworowski tłumem i efektami akustycznemi. Dzięki temu dramaty jego mają charakter jakby symfonii orkiestralnych. Ostatnie zaś dramaty realistyczne zbliżają się swoją posągowością do tragedji greckiej. Te zalety artyzmu zapewniają Rostworowskiemu trwały pobyt na scenie polskiej, zwłaszcza, że do tego dołącza się pierwiastek patrjotyczny i obywatelski jego twórczości.

Giganty techniczne w roku 1935

Współczesna technika w ciągu kilku miesięcy burzy całe miasta, a na ich miejsce buduje nowe, wspanialsze, przewierca tunelami pasma potężnych gór, dźwiga ku niebu gigantyczne drapacze chmur.

Na rok 1936 zapowiadają inżynierowie nowe, potężne dzieła. Między innemi przewiduje się budowę dwu olbrzymich kanałów. Pierwszy z nich zamieni jeden z wielkich półwyspów amerykańskich na wyspę i będzie poważnym konkurentem dla słynnego Kanału Panamskiego. Mamy na myśli projektowany kanał, przecinający *Florydę*, którego punktem wejściowem będzie miasto Jacksonville, a punktem końcowym Port Inglos. Długość kanału wynosić będzie 195 mil angielskich. Drugim kanałem, który ma zostać zrealizowany w r. 1936 jest kanał, łączący Moskwę z Wołgą, zamieniający tem samem to miasto na port morski.

Znaczną, większą różnorodność i bogactwo wykazują projekty tunelów. Na pierwszym miejscu wymienić należy *tunel Andyjski*. Ten gigantyczny tunel, który nie będzie miał na świecie sobie równego, połączy popod Andami *Chile i Argentynę*. Tunel Andyjski wynosić będzie 35 km. długości i w dziedzinie budownictwa tunelowego pobije wszystko, co do tej pory na ziemi dokano. Projektowany jest dalej na rok 1936 tunel, mający przebić masyw *Mont Blanc*, by połączyć Francję z Włochami. Wojna abisyńska odsunęła chwilowo na drugi plan projekt budowy tunelu pod *cieśninę Gibraltarską*, któryby połączył *Europę z Afryką*.

Z Japonji donoszą, że w najbliższych miesiącach rząd Mikada przystąpi do budowy gigantycznego tunelu podmorskiego t. zw. *tunelu Koreańskiego*, który popod dnem morskiem połączy dwie najważniejsze wyspy Japonji.

Inżynierowie duńscy i szwedzcy pracują obecnie nad połączeniem *stolicy Danji* ze szwedzkim portem Malmö za pomocą mostu ponad cieśninę *Sund* z oparciem o wysepkę *Salthol*. Długość mostu olbrzyma wynieść ma 25 km. Na przestrzeni 25 km. wybudowane ma być 300 filarów, przyczem dla przejazdu największych okrętów morskich będzie przenaczone jedno przęsło szerokości 100 mt., gdzie od powierzchni wody do pierwszych belek mostowych odległość wyniesie 42 metry. Szerokość mostu przewidziana została na 15 metrów.

W r. 1936-tym zostanie również rozpoczęta budowa *fantastycznej wieży*, która zaprojektowana została z okazji światowej wystawy, mającej się odbyć w Paryżu w r. 1937. Wieża ta wynosić będzie 800 metrów wysokości. W roku 1889 inżynierja zadowoliła się wieżą *Eiffla* (300 metrów).

By zbliżyć Alzację o 50 km. do Paryża buduje się obecnie nowy tunel pod *Wogezami*, w pobliżu Bussang z jednej strony a w pobliżu Milhusy z drugiej strony. Dotąd pociągi odbywać musiały jazdę okólną. Nowy tunel, mający 8300 metrów długości będzie najdłuższym we Francji. Koszt budowy obliczono na 85 miljonów franków, podczas gdy najdłuższy na świecie tunel simploński kosztował 80 milj. i jest blisko 20.000 metrów długi.

Oddanie *tunelu bussangowskiego*, rozpoczętego w r. 1932, do użytku publicznego zapowiedziano na rok 1937.

Oto w krótkości serja gigantów, nad których budową pracować będzie r. 1936.

M. S.

Krajoznawstwo

PAMIĄTKI HISTORYCZNE W POWIECIE DZISNIEŃSKIM. W lesie pod wsią Ławrynówką, w pow. dziśnieńskim, znajduje się kilka objektów historycznych z czasów wojny napoleońskiej i powstania z r. 1863, a mianowicie: okopy bezpośredniej obrony m. Głębokiego z r. 1812, zbiorowe mogiły żołnierzy francuskich, poległych w bitwie z Rosjanami o Głębokie, oraz pieczara powstańców z r. 1863. Objekty te są jeszcze dobrze zachowane i powinny być otoczone opieką.

Jako jeszcze jedną z ważniejszych pamiątek historycznych wymienić należy pokój w gmachu starostwa w Głębokiem (dawniej klasztor O. O. Karmelitów Bosych), w którym Napoleon w marszu na Moskwę wydał odezwę do narodu polskiego, oświadczającą, że idzie walczyć o wolność Polski.

Metoda leczenia sprzed 5.000 lat

Oryginalnie brzmi w naszej epoce radjum, elektroterapji i promieni X, wiadomość o wskrzeszeniu w medycynie europejskiej starej metody leczenia, praktykowanej przez lekarzy chińskich już w epoce kamiennej, a więc pięć tysięcy lat temu.

Około roku 2.700 przed Chrystusem, jakich 1.500 lat przed wojną Trojańską, cesarz Roang-ti rozkazał lekarzom nadwornym powrócić do zarzuconej „metody nakłuwania", którą ci lekarze uważali za przestarzałą. Oto jak brzmi tekst rozkazu: „Stwierdzam z ubolewaniem, że moje ludy, trawione chorobami, nie wywiązują się z należnych mi opłat. Mojem życzeniem jest, aby odtąd nie zatruwano moich poddanych lekarstwami (sic!), ale leczono ich dawnym sposobem nakluwania. Do tego celu mają być używane — nie jak dawniej — igły kamienne, ale igły metalowe, któremi „kieruje się energję".

W ciągu 5.000 lat, pomimo godnych uwagi rezultatów, osiąganych przez praktyków chińskich, nakłuwanie pozostawało na zachodzie praktycznie nieznane. Wprowadzenie tej metody w Europie zawdzięcza się długoletniemu konsulowi francuskiemu w Chinach, G. Souliеć de Norant.

Na czem polega chińska metoda leczenia przez kłucie? Opiera się ona na istnieniu w organiźmie ludzkim na powierzchni ciała pewnych punktów, korespondujących — w niewytłumaczony dla medycyny sposób — z poszczególnemi organami wewnętrznemi. Naprzykład w okolicy łokcia znajduje się punkt, odpowiadający dwunastnicy. Jeśli skóra w tem miejscu jest bolesna pod naciskiem palca, oznacza to stan zapalny, czy jakąś inną chorobę dwunastnicy. Inne punkty korespondują z innemi organami, jak wątroba, żołądek, nerki. Z właściwą sobie skrupulatnością i cierpliwością Chińczycy skatalogowali 738 takich punktów na powierzchni ciała, głowy i kończyn. Każdy z punktów jest ściśle oznaczony i zajmuje przestrzeń wielkości około 2 mm.

Położenie punktów nie jest bynajmniej przypadkowe. Są one zgrupowane w pewnym porządku, jakby wzdłuż niewidzialnych „południków", przebiegających przez powierzchnię skóry człowieka, zupełnie nie zależnie od naczyń krwionośnych, nerwów, czy jakichkolwiek innych systemów.

Metoda chińska ma dwa zastosowania. Pierwsze służy do stawiania djagnozy, drugie ma działanie lecznicze, a praktykowane jest w dwojaki sposób. Starszy polega nie na kłuciu, ale na wypalaniu punktu, korespondującego z chorym organem, przyczem wypala się jedynie naskórek. Ten system nazywa się w Chinach „noxa" i jest w tym kraju tak popularny, że stosuje się go profilaktycznie, podobnie jak u nas szczepienie ospy. Niegdyś nawet więźniowie otrzymywali od czasu do czasu urlop dla przeprowadzania „moxy".

Kłucia są uskuteczniane przy pomocy szpilek złotych lub srebrnych, przyczem ich przygotowywanie w Chinach dokonywane jest z orygialnym ceremonjałem. Szpilki zakopuje się na kilka dni do ziemi, następnie gotuje się w mleku, z dodatkiem pewnych ziół aromatycznych, zaś przed samem użyciem ostrzy się je na kawałku cukru. Lekarze europejscy ograniczają się do zdezynfekowania szpilki oraz miejsca ukłucia zapomocą eteru lub alkoholu. Samo ukłucie jest średnio bolesne; ważną jest okoliczność, by szpilka weszła w ciało w pewnym ściśle określonym momencie, podczas wydechu — jeżeli chodzi o wywołanie reakcji, zaś podczas wdechu — jeśli ma działać kojąco. Szpilka pozostaje w ciele przez kilka minut. Nierzadko się zdarza, że pacjent leży z siedmioma lub ośmioma szpilkami jednocześnie.

Pan Soulié de Morant, który był świadkiem epidemji cholery w Chinach w roku 1901, widział wiele wypadków uzdrowień. Nakłuwanie ma efekt natychmiastowy i radykalny w większości cierpień reumatycznych, newralgjach, częściowych paraliżach i t. p.; jest pierwszorzędnym środkiem uśmierzającym ból, a to samo znaczy już ogromnie wiele. Działa jednak również i na poszczególne organy a także na funkcjonowanie gruczołów wewnętrznego wydzielania, tak ważnego dla równowagi istoty żyjącej. W Japonji panuje przekonanie, że stosowanie regularne nakłuć chroni przed gruźlicą.

OEMA.

Kronika plastyczna

Rozpoczynając tygodniowy przegląd naszej sztuki, nie możemy pominąć ostatniego, doskonalego numeru „Głosu Plastyków", wyd. krak. „Zaw. Związku polskich artystów-plastyków", — w którym współczesna generacja plastyków zaznacza swą postawę wobec całokształtu artystycznej kultury, kraju, a mianowicie jej tradycji i jej artystycznej współczesności. Omawiając twórczość młodych plastyków polskich sięga jednak program wydawnictwa do najlepszych wzórów francuskich z okresu poprzedzającego naszą najnowszą plastyczną epokę. Ma to swoje głębokie uzasadnienie w uroku i wpływie, jaki sztuka francuska wywierała każdocześnie na twórczość polską.

Numer bieżący „Głosu plastyków", poświęcony jest twórczości Władysława Ślewińskiego, i Paul Gauguin'a, oraz twórczości przedwcześnie, tragicznie zmarłych artystów, Adama Ciompy i Karola Larischa. Reprodukcje obrazów Aleksandra Kotsisa, A. Gierymskiego, Piotra Michałowskiego, Wyczółkowskiego, Van Gogh'a i ich wypowiedzi i listy, fotografje płócien Delacroix i Courbet'a, Corot'a i Manet'a, artykuły na temat muzeum narodowego w Warszawie i Krakowie, głosy plastyków o sobie (Leon Chwistek, Władysław Lam, Tymon Wiesiałowski, St. Szczepański, Ludwik Tyrowicz) — oraz przegląd współczesnych wystaw w Polsce i zagranicą, a wreszcie kronika artystyczna, czynią ostatni zeszyt „Głosu Plastyków" dziełem naukowem.

Redakcja tego pisma wyraźnie wprawdzie zaznacza swój program, oparty wyłącznie na opinjach artystów samych, nie zaś na zdaniach o sztuce, pochodzących ze strony teoretyków sztuki — ale właśnie dlatego traktujemy głos plastyków nie jako wydawnictwo, lecz jako dzieło sztuki, należące, mimo swej formy literackiej, do twórczości plastycznej.

Artyści, mówiący o swej sztuce, są egoistyczni, zazdrośni i bezpośredni, wmawiają Bóg wie — co, w siebie i w innych, słowem, o ile można tylko, są subjektywni. I to właśnie nadaje wysoką wartość ich wypowiedziom. Są one częścią ich twórczości; atmosferą ich prac, są tak samo wielkie lub małe, głębokie lub powierzchowne, jak ich autorzy, i stanowią „prawdę" wiedzy teoretycznej o sztuce.

Jakże obmierzłym jest często subjektywizm zawodowych krytyków. Zimny skalpel obojętnej analizy, przyłożony do płomiennego niejednokrotnie zjawiska artystycznego, wydaje ostry syk, jak ogień złączony z wodą. A gdy jeszcze krytyk współczesny nie stara się iść śladem epoki i jej nowych zdobyczy wraz z młodem pokoleniem, jeżeli nie idzie ramię w ramię w walce o nowe prawa w sztuce, organizujące współczesne życie artyst., nic dziwnego, że staje się w społeczeństwie artystów, nietylko zbędny, lecz wręcz szkodliwy, jako czynnik wsteczny i hamujący.

Ażeby móc swobodnie w dalszym ciągu omawiać przejawy sztuki polskiej w tygodniowych przeglądach, musimy streścić przedewszystkiem działalność tej sztuki we Lwowie od września 1935, t. j. od powakacyjnego sezonu. Sezon rozpoczyna pokaz prac: Aberdama, Chwistka, Teissyre'a i Wodzickiej. Wystawa ta, 14-ta zkolei, została urządzona w nowym lokalu Związku Zw. Plastyków otrzymanym od miasta.

Następnie w salach Miejskiego Muzeum Przem. Art. otwarto wystawę Oddziału Lwowskiego Nowej Generacji. W wystawie wzięli udział: Leon Chwistek, Maksymiljan Feuering, Władysław Krzyżanowski, Władysł. Lam, Zygmunt Menkes, Zygm. Radnicki i zaproszeni goście: Henryk Langerman, Margit Sjelska, Roman Sielski, J. Studnicki, Ludwik Tyrowicz i Tad. Wojciechowski.

Dnia 24 września oprowadzał publiczność po wystawie Dr. Lauterbach, a dn. 6. października Dr. Gütler. Obaj historycy sztuki udzielali publiczności fachowych informacyj i wyjaśnień. Resztę wystawy omówimy w nast. tygo

J. K. ST.

ŁUCJA CHAREWICZOWA

Polskie czasopiśmiennictwo kobiece

Czasopiśmiennictwo polskie święci w r. b. 275-lecie swego istnienia. W 1661 r. zapoczątkował je Jan Aleksander Gorczyn wydawnictwem perjodycznem, ukazującem się kolejno w Krakowie i w Warszawie p. t.: „Merkuryjusz polski, ordynaryjny dzieje wszystkiego świata w sobie zamykający dla informacyj pospolitej". Następnie posypały się różne inne próby dziennikarskie: Awizy, Relacyje, Nowiny, aż wreszcie „Kuryjer Polski", zmieniający kilkakrotnie swój tytuł, zapoczątkował od 1729 r. ustalenie się w Warszawie czasopisma politycznego.

Lat zaś jeszcze setka prawie od tej daty upłynęła, zanim pojawiły się pierwsze zaczątki czasopiśmiennictwa kobiecego w postaci wydawnictw okresowych, przeznaczonych dla kobiet, opartych na współpracy redakcyjnej i autorskiej kobiet.

Pierwsza Wanda z Fryzów Malecka podjęła w 1818 r. próbę oddziaływania na kobiety za pomocą gazetki pisanej p. t.: „Domownik", a następnie usiłowała drukiem podtrzymać swe zamiary wydawnicze w krótkotrwałych zresztą pisemkach: „Bronisława czyli pamiętnik Polek" (1823) i „Wanda, tygodnik nadwiślański" (1828). Pierwszą jednakże trwalszą placówką wypowiadania się kobiet polskich stworzyło grono entuzjastek pod redakcją Pauliny z Radziejowskich Krakowowej, która w wychodzącym w latach 1838—1843 roczniku „Pierwiosnek" skupiła po raz pierwszy zwarte grono pracowniczek pióra, m. in. współpracowały w nim Hoffmanowa, Żmichowska, Ziemięcka, Trojanowska, Nakwaska. Wydawnictwo to w rodzaju kalendarza było krokiem na ówczesne czasy śmiałym, jako zbiorowe wystąpienie samych kobiet, usiłujących ustalić swój program życiowy a jednocześnie wyprowadzić ogół kobiecy z kręgu domowej lampy na teren ogólnoludzkich zagadnień.

Odtąd tradycyjnie niejako dobierano dla czasopism i noworoczników kobiecych kwietne nazwy; Goczałkowska redagowała „Bławatek", Ścisłowska „Fijołek" a i mężczyźni tworzący pisma dla kobiet przeznaczone dobierali dla nich symptomatyczne nazwy: „Dziewica", „Niewiasta", „Biruta", „Flora", „Niezapominajki" i „Wianki", obok których pojawiały się wydawnictwa „Bukiet dla pań", „Kalendarzyk dla dam", „Kuryjer dla płci pięknej". W okresie marazmu dziennikarskiego przed r. 1848, wychodzący we Lwowie od 1840 r. „Dziennik mód paryskich" pod krawiecka firma Tomasza Kulczyckiego, propagował aktywizm polityczny w zaborze austrjackim, a jego właściwymi redaktorami byli dwaj Borkowscy i August Bielowski.

Symbolizowała też nie znające samodzielności kobiety drugiej połowy XIX w. nazwa obrana dla najbardziej rozpowszechnionego czasopisma dla kobiet „Bluszcz", który został założony w 1865 r. przez Marję Ilnicką, czcigodną archiwarjuszkę Rządu Narodowego 1863 r. Nie wywieszało nigdy to pismo sztandaru feministycznego, ale rejestrowało pilnie wszelkie zdobycze kobiece na polu kulturalnem i społecznem, dostarczyło też wielu kobietom wyższych podniet duchowych, jakkolwiek nigdy nie odgrywało roli propagatorskiej kobiecego równouprawnienia.

Ponieważ zaś sczasem ruch kobiecy stał się nieodłączną cząstką ogólnej reformy socjalnej, jak każda reforma potrzebował propagandy swych haseł, szukał pisemnych metod pozyskiwania zwolenniczek. Z okresem więc wyraźniej zarysowujących się kobiecych dążeń do równouprawnienia jawią się czasopiśmiennicze „Przedświty" i „Świty", a potem pisma o bardziej zdecydowanych nazwach: radykalny organ feministyczny „Ster" pod redakcją Pauliny Reinschmidt - Kuczalskiej (wychodził we Lwowie w 11. 1895—7, i w Warszawie od 1907-1911), „Nowe Słowo" Marji Turzymy (1902—7), „Głos Kobiet" Marji Dulębianki (wydawany we Lwowie przy „Kurjerze Lwowskim" w 11. 1911—1913), miesięcznik „Na posterunku" redagowany przez Helenę Witkowską, a następnie do r. 1918 wprowadzony przez Zofję Daszyńską - Golińską. Trudno tu wymienić wszystkie czasopisma i bliżej zbadać zasięg ich promieniowania. Ciężką zapewne miały konkurencję z „magazynami" poświęconemu gospodarstwu i modzie; są jednak te czasopisma świadectwem poziomu umysłowego swych redaktorek i współpracowniczek, obrazem duchowego nastawienia większej grupy kobiet. Jakkolwiek trudne do odnalezienia w książnicach polskich, muszą być w swej treści uwzględnione w badaniach nad dziejami kobiety polskiej i w konfrontacji z innym materjałem źródłowym dadzą podstawę do odtworzenia obrazu duchowego kobiet minionego pokolenia.

W Polsce Odrodzonej wobec upojenia kobiet nominalnem równouprawnieniem, front prasy kobiecej zwrócił się początkowo ku zagadnieniom kulturalno - społecznem, mając na względzie głównie uobywatelenie jak najszerszych mas kobiecych. Przez lat parę tygodnik „Kobiet Współczesna" (1927—1934), był wyrazicielem najwyższych aspiracyj kulturalnych Polek, nieodzowny zaś w czasopiśmie kobiecem dział mód, robót ręcznych, gospodarstwa domowego i kosmetyki przerzucił do osobnego dodatku „Mój Dom". Z tego samego środowiska wydawniczo - redaktorskiego wychodził nader pożyteczny, miesięczny informator dla zagranicy „La femme polonaise". Wobec jednak nagminnie panującego w naszem społeczeństwie kobiecem niezrozumienia dla roli czasopism

Wagony kolejowe na ulicach i szosach

Konserwacja towaru, dostawienie go w dobrym stanie do rąk odbiorcy jest stałą troską dostawcy. Ograniczenie do minimum przeładowywania towaru — to nietylko zysk na czasie i zmniejszenie kosztów robocizny, ale równocześnie zapewnienie bezpieczeństwa materjałom kruchym, oraz produktom, łatwo ulegającym zepsuciu.

Aby pójść w tym kierunku jak najbardziej na rękę producentom, niemieckie koleje żelazne oddały ostatnio do ich dyspozycji specjalne urządzenie, pozwalające na odbieranie całych wagonów kolejowych z dworca kolejowego i przewożenie ich drogą na miejsce przeznaczenia. Przyrząd ten składa się z dwóch lor, umieszczonych, każda na ośmiu niewielkich kołach, zaopatrzonych w grube płaszcze gumowe. Koła są o połowę mniejsze niż normalne koła od samochodów, przez co lory spoczywają w niewielkiej wysokości od ziemi. Pierwsza z nich jest połączona ze samodzielnym traktorem, zaś obydwie są ze sobą połączone zapomocą systemu, pozwalającego na dowolne regulowanie odległości pomiędzy niemi. Specjalny, niewielki peron na dworcu towarowym w Berlinie sprowadza wagony do poziomu szyn, umieszczonych na lorach przyrządu. Z chwilą gdy pierwsza oś wagonu spocznie na przedniej lorze, ta oddala się od drugiej, ciągnąc za sobą wagon tak daleko, aż oś spocznie na tylnej lorze. Teraz już wagon jest gotowy do drogi.

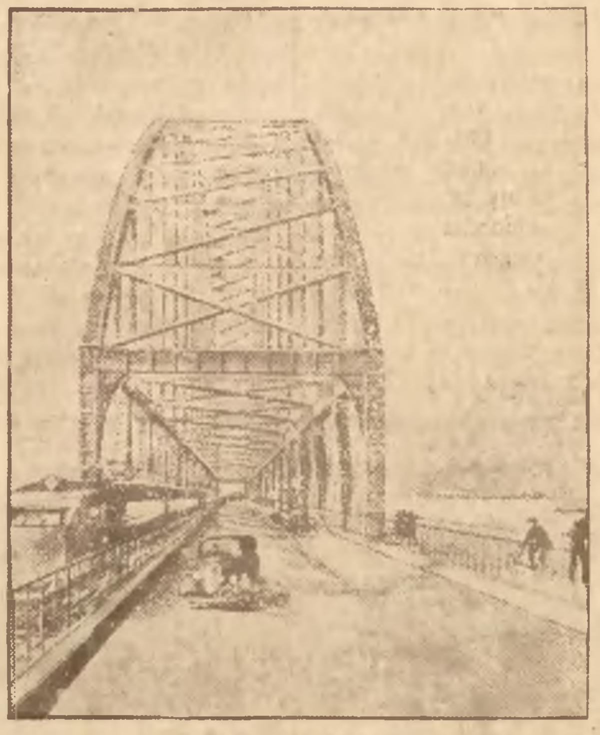
Zakręty brane są w ten sposób, że przez poruszanie kierownicy traktora, skręcają się koła lor, nie zaś one same.

System ten umożliwia przenoszenie wagonów o ciężarze do 32 ton. Rozłożony na szesnaście kół ciężar wynosi na każde poszczególne koło tylko 2 tony, jeśli zaś uwzględnimy ciężar samych lor — wynoszący 8 ton — wypadnie na koło razem dwie i pół tony, a więc mniej niż w samochodzie ciężarowym, gdzie obciążenie jednego koła dochodzi do 3.75 tony. Trzeba również podkreślić, że ten ciężar jest rozłożony na szesnaście kół, co sprowadza do minimum drgania wagonu podczas jazdy. Wreszcie, dzięki elastyczności przyrządu, pojazd może z łatwością pokonywać przeszkody, a więc nierówności terenu do 20 cm. Znaczy to, że nowoczesnw transportowiec nadaje się też na złe drogi. Każdy zwyczajny wagon ciężarowy może być bez trudności umieszczony na transportowcu — zbyteczne są jakiekolwiek specjalne urządzenia.

MAR.

———

Projekt mostu, który połączy dwa kraje



Nad cieśniną, dzielącą Danię od Szwecji zostanie zbudowany most umożliwiający komunikację kołową, pieszą oraz kolejową.

Nowe szlaki witrażownictwa polskiego

Dla witrażownictwa polskiego — jednej z najciekawszych dziedzin plastyki — otwarła się nowa era dzięki pomyślnym próbom pracowni doświadczalnej Gazowni Miejskiej w Poznaniu, dokoła konstrukcji pieca witrażowego.

Najwspanialsze witraże dało nam średniowiecze, kiedy to artysta sam projektował dzieło, dobierał starannie szkło, wycinał według kartonu odpowiednie szybki, wystawiał je na próbę załamywania słońca, pokrywał je patyną, zamalowywał i retuszował rysunek. Następnie kładł te szybki partjami do pieca Współczesny artysta polski, poświęcający się witrażownictwu, jest w dużo gorszem położeniu. Postępująca technika, miast udostępnić mu własny warsztat pracy i doskonalić elementy tworzywa, odsunęła go od materjału, z którym stracił wszelki kontakt. Projekt witrażu i wypracowanie kartonu wyczerpują jego zakres działania. Wykonanie w materjale przechodzi już do kompetencji warsztatu rzemieślniczego, którego stosunek do odtwarzanego dzieła jest w najlepszym razie rzeczowy, a w każdym razie pozbawiony emocjonalnego klimatu artystycznego tworzenia.

Piece, sprowadzane dotychczas z zagranicy, były poprzedzane fakturami na sumy niedostępne dla naszych artystów - witrażowników. Ostatnio, z inicjatywy art. malarz St. Powalisza i jego asystenta Czesława Gierszala, udało się, z ramienia poznańskiej Gazowni Miejskiej, inż. Z. Wirbserowi i jego współpracownikowi St. Bilewskiemu oraz konstruktorom K. Deutschemu i S. Sobocińskiemu dokonać wynalazku gazowego pieca witrażowego, uniezależniającego nas od importu zagranicznego.

Sukces ten należy oceniać nietylko z punktu widzenia gospodarki narodowej i bilansu handlowego, lecz jako poważny wyczyn techniki krajowej, otwierający dla rodzimej sztuki witrażowniczej nieograniczone perspektywy artystyczne.

Konstrukcja nowego gazowego pieca witrażowego jest w zasadzie prosta. Żelazne pułki wyciągane posypuje się równo kredą. Na nich układa się szybki do wypalania. Pod piecem rozpala się gaz. Po kwadransie, kiedy wszelka wilgoć wyparowała i nie zagraża już farbie, wsuwa się pułki z szybkami do pieca, który zamyka się hermetycznie. Przez wziernik obserwuje się następnie termometr w postaci sztabki szkła, która przy odpowiedniej temperaturze zgina się pod wpływem gorąca. Wówczas farba wnika w topniejące się szkło, które kreda chroni przed przyklejeniem się do pułek. Teraz zamyka się gaz. Piec zaczyna stygnąć.

Po mniej więcej trzech godzinach ogrzewania i 14 godzinach ochłodzenia, wypalanie jest skończone, a szybki są gotowe do oprawienia.

Nowy polski piec witrażowy, wypróbowany w doświadczalni Gazowni Miejskiej w Poznaniu, umożliwi licznym art. malarzom, pragnącym poświęcić się witrażownictwu, utworzenie stosunkowo nieznacznym kosztem własnej pracowni i skierowanie nowych talentów na szlaki zaniedbanej u nas sztuki.

———

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOW. SZKOŁY LUD.

wogóle, a dla własnego perjodyku w szczególności, mimo najlepszej woli redaktorskiej, upadło to wydawnictwo.

Efemerydalność była bowiem i jest cechą polskiego czasopiśmiennictwa kobiecego, mimo liczebnej przewagi kobiet w społeczeństwie i mimo, że miernik czytelnictwa przesuwa się na ich stronę. Naukowe czytelnictwo zastępuje jednak beletrystyka a czasopiśmiennicze ogranicza się do anonsów i klepsydr. To zaś, że własna prasa byłaby najlepszym środkiem urabiania umysłowości kobiet i opinji ogółu, że wytwarzać mogłaby przychylne dla spraw kobiecych nastawienie i stać się godną uwagi pozycją obronną ich interesów, nie emocjonuje głębiej społeczności kobiecej. Jakkolwiek liczebność obecnie wydawanych polskich czasopism kobiecych pozornie naświetla ruchliwość kobiecą dodatnio, to jednak trzeba wniknąć w te czasopisma, ujrzeć ich szatę typograficzną i ilustracyjną, aby dojść do wniosku, że polskie czasopiśmiennictwo kobiece stanęło poprostu przed zagadnieniem być, albo nie być, bo wegetacja w formie obecnej bynajmniej nie wije laurów współczesności kobiecej, skoro ilość nie dorównuje jakości. Nie zmniejszy też tego pesymizmu porównywanie z czasopismami obcemi, ani usprawiedliwianie ogólnym upadkiem czasopiśmiennictwa polskiego, które nie znajduje poparcia w zubożałem społeczeństwie.

Mimo bowiem kryzysu wydawniczego, wedle Katalogu Prasowego PARA wychodziło w 1935 r. w Polsce około 30 czasopism kobiecych, z tej liczby 2/3 w Warszawie, gdzie istnieją dwie spółki wydawnicze czasopism kobiecych. Jedna powstała na zrębie „Bluszczu"; kosztem zubożenia jego treści, powstało kilka czasopism. Spośród nich „Kobieta w świecie i w domu" ma również charakter tygodnika kulturalno-społecznego i przez większe wyczucie współczesności stała się poważną konkurentką swej macierzy „Bluszczu", który już samą swą nazwą nie odpowiada dzisiejszości, a przez posmak zachowawczy swej treści, też nie przemawia silniej do pokolenia, które odbiegło dążnościami od tego „pisma mojej matki". Inne czasopisma z tego źródła, wydawniczego pochodne, uderzają w ton specjalizacji: „Dziecko i matka", „Ja to zrobię", „Praktyczna — Pani, dobra obywatelka", „Życie praktyczne" i t. d., co nie przeszkadza, że wszystkie te działy są reprezentowane i w „Bluszczu" i w „Kobiecie w świecie i w domu".

Świeżej daty pierwsza kobieca współdzielnia wydawnicza wydaje „Tygodnik kobiety" (nr. I-y wyszedł 27. X. 1935, ale współdzielnia przejęła to czasopismo w styczniu b. r.), który nie ziścił jeszcze prospektowych obietnic, szuka gruntu w społeczeństwie kobiecem, a ono wzamian oczekuje ziszczenia nadziei znalezienia w niem pisma odpowiedającego dzisiejszej rzeczywistości.

Oprócz pism kobiecych zajętych jednostronnie modą i kosmetyką produkuje jeszcze stolica parę „magazynów kobiecych" podporządkowanych już w zupełności gustom czytelniczek, wymagających przedewszystkiem różnorodności. „Wiadomości kobiece", jest to organ podający się za obrońciela interesów i praw kobiety w Polsce, wzywający pod redakcją męską „potężnym megafonem prasy ogół kobiet pracujących do apelu", a na rozrywkę częstujący je lekką strawą tłumaczonych nowiel i nauką wróżenia z kart. „Życie kobiece" kosztuje tylko 20 groszy, a treść ma jeszcze niższej od tej ceny wartości. Pismo to prowadzi znamienne działy: Z galerji wielkich kurtyzan (zapoczątkowała ją pani Walewska!), Rozmówki z mężczyznami, Duchy krążą między nami, Mój ideał mężczyzny. Tam drukuje się powieść „W szponach czarnego wampira" i artykuły zatytułowane „Prababcia też nie była święta", „Winna była akuszerka", „Pamiętnik niewiernego męża" i t. d.

Żadnych wątpliwości co do swego charakteru nie wzbudza, tytułem swym tylko zmylić mogąca pozukiwaczy pism kobiecych, „Warszawianka". Pismo to zaliczone jest w poczet „humorystycznych", ale w rzeczywistości co miesiąc udziela pornograficznych zastrzyków swym czytelnikom, którym zachwala „zdjęcia negliżowe i intymne, młodociane, dojrzałe i na łonie przyrody". Propaguje w niedwuznacznych ilustracjach wulgarną nagość, bez cienia artyzmu, nie przyczynia się więc nawet do gloryfikacji cielesnego piękna mieszkanek stolicy, jak jego przypuszczalny prototyp „La Parisienne".

Nie poziomem treści, ale ilością nakładu biją warszawskie czasopisma kobiece perjodyki poznańskie, właściwie jedyne pisma prowincjolane konkurujące z wydawnictwami stolicy, albowiem poza żurnalowemi próbami „Nowa Linja" (Kraków), czy „Elegancka Pani" (Katowice), prowincja polska jest obecnie w tym zakresie prawie bezpłodna. Katolicki miesięcznik „Gazeta dla kobiet" rozchodzi się z Poznania w 16.500 egzemplarzy. Wydawana zaś w Żninie „Moja Przyjaciółka" jest wzorowana a poniekąd i odbijana z drugorzędnych kobiecych czasopism niemieckich, odznacza się niewybredną szatą typograficzną, lecz jałową swą treścią karmi aż 24.500 czytelniczek, taką przynajmniej podaje oficjalnie liczbę nakładu.

We wszystkich czasopismach warszawskich przeważają artykuły kryptonimowe lub anonimowe, albo powtarza się raz po raz parę tych samych nazwisk kobiecych, współpracy męskiej niewiele, albo wogóle ani śladu. Mimo „najazdu" kobiet na naszą literaturę, w czasopismach kobiecych panuje zupełna posucha nazwisk kobiecych „asów" pióra. Wszędzie też jednako jest widoczny brak łączności z sprawami kobiecemi innych krajów, nigdzie niema działu przeglądu kobiecej prasy zagranicznej. Zastępuje je tu i ówdzie jakiś opis podróży i fragment ze tknięcia sporadycznego; stałej ewidencji stanu położenia kobiet w innych krajach, tak ważnej dla celów porównawczych, żadne pismo nie prowadzi. Informacje zagraniczne tyczą przede wszystkiem mody.

Na wszystkich zaś wybija się treściowo i zewnętrznie piętno kryzysu go-

Tajemnica balsamowania mumij

W jerozolimskiej bibljotece uniwersyteckiej odkryto obszerny manuskrypt egipskiego chemika z czasów faraońskich, w którym znajduje się recepta na balsamowanie mumij. Dziś każde niemal światowe muzeum poszczycić się może choćby jedną tylko mumją. Nieruchoma, milcząca, jakgdyby zapomniana, zagubiona w pochodzie wieków i wypadków. A jednak ciągle mająca o czasie, który był jej okresem życia, doli i niedoli.

Turyści codziennie gromadzą się przed mumjami. Eksponaty te są atrakcją danych muzeów. Każdemu jednak, kto je ogląda, snują się inne myśli po głowie. Za szklaną szybą trumny leży mumja... kaplana, wodza, dygnitarza państwa Faraonów. Długi, chudy, suchy korpus. Wąski i ostry profil twarzy. Ale jakżesz wstrząsająco próżnem jest wnętrze czaszki. Szacunek i ciekawość mieszają się w lęku duszy turysty.

Jak było możliwem, by ciało to przeżyło lata, setki, tysiące lat; gdy inne szczątki ludzkie z innych epok już w krótkim czasie rozsypały się w proch, z którego nie pozostał ni ślad.

Kustosze muzeów, którym znana jest treść ostatniego manuskryptu jerozolimskiego z powagą, zatopiwszy wzrok w głębię szklanej trumny, objaśniają. Wielką, poważną była sztuka, którą zbudowali kapłani - lekarze w trosce o zachowanie całości ciał dostojników egipskich. Sztuka ta w wielu wypadkach zbliża się do techniki nowoczesnej medycyny, która chlubi się przecież wielkiemi zdobyczami wiedzy. Nie należy powątpiewać, że stary, doświadczony lekarz epoki Faraonów mógł iść w zawody z najtęższymi siłami klinik medycznych wieku XX.

Skoro oddano trupa do mumifikacji, uwalniano przedewszystkiem ciało od wszystkich lekko - gnilnych, miękkich części. Usuwano przedewszystkiem wnętrzności. Ponadto, przy pomocy długich sztabek metalowych, zakończonych haczykatowato, wyciągano przez otwory nosa miąższ mózgowy. Wszystkie te miękkie części ciała umieszczano w czteru urnach t. zw. kanopach, ozdobionych głową, która stawała się niejako stróżem szczątków. Regularnie niemal jako symbole egipskiego kultu zmarłych powtarzają się głowy: jastrzębia, szakala, małpy i człowieka.

Reszta ciała poddawana była silnym chemicznym działaniom z czołowem zastosowaniem natronu. Powierzchnię ciała nacierano przez kilka dni ostremi korzeniami, przyczem uszczelniano niemi wszelkie otwory. Natron jest przeto, jak świadczą dokumenty, pochodzenia egipskiego, dając świadectwo wysokiej skali medycyny i chemji w kraju Faraonów.

Specjalnej preparacji chemicznej poddawano pasy płócienne, któremi owijano ciało. Bandażowanie było tak zręczne a przytem tak troskliwe, że ciało zmarłego spoczywało jakgdyby w pancerzu. Jak dalece bandażowanie było kunsztownem, świadczy choćby to, że badacze mumij, którzy rozwijali pasy bandaży nie umieli następnie ich doprowadzić do dawnej formy i szczelności. Gdy więc dziś, celem ustalenia charakteru mumji, poszukuje się amuletów, stosuje się zwykle promieni Roentgena, by nie naruszać stanu oryginalnego zwłok. Po dokończeniu balsamowania zwłok, zdobiono je według stanu zmarłego i środków rodzinnych w amulety, zwłaszcza w tych miejscach, gdzie były cięcia operacyjne balsamowania. Amulety te chronić miały ciało przed wtargnięciem złych duchów.

Często odziewano obandażowane zwłoki w płaszcz, tkany perłami, poczem wkładano je do jednej lub kilku coraz większych drewnianych trumien. Górną trumnę przyozdabiano rzeźbą, przedstawiającą profil zmarłego. Tuż przed złożeniem zwłok w skale czy też w suchym piasku składano drewniane trumny w trumnie metalowej.

Oto jak wiara w życie pozagrobowe i szacunek dla powagi śmierci umiały kuć ścieżki dla medycyny i chemji w Egipcie.

LAL.

Przedhistoryczne wykopaliska



Zdjęcie nasze przedstawia urny z przedhistorycznego grobu odkrytego przed paroma dniami pod Wejherowem. Urny te według opinji uczonych archeologów sięgają okresu 2.500 do 2.700 lat.

Co grają w Poznaniu?

Opera Poznańska jest stale przepełniona publicznością. Jest to zasługą dyrektora Teatru Wielkiego, dr. Zygmunta Latoszewskiego, jego reżyserów z Karolem Urbanowiczem na czele, dekoratora, art. malarza Zygmunta Spingera, wreszcie całego zespołu solistów, chóru i orkiestry.

Wznowienia bież. sezonu przyniosły starannie wystawione i wykonane opery Verdiego i Pucciniego, „Eugenjusza Onegina" Czajkowskiego i „Casanovę" Różyckiego. Po premjerach „Beatrix Cenci" Różyckiego, „Wesela Figara" Mozarta, „Adrianne Lecouvreuer" Cilea i „Andre Chenier" Giordona, nastąpić mają Picciniego „Dziewczyna z Zachodu" i — jako największe wydarzenie artystyczne sezonu — prapremjera polska „Juljusza Cezara" Händla, klasyczny przykład opery barokowej.

Teatr polski może dziś z dumą spoglądać na swą 60-letnią działalność, hołdującą ideałom sztuki dramatycznej. Trzy lata temu po śmierci ś. p. dyr. Szczurkiewicza ster teatru objęli Robert Boelke i Maksymiljan Piotrowski. Był to moment zwrotny w dziejach reprezentacyjnej sceny Poznania.

Nieomal cały Fredro, cały Kiedrzyński z prapremjerą jego sztuki „Kobieta i jej tyran", Wyspiański „Wesele", „Cyd", „Bolesław Śmiały", Bałucki „Klub kawalerów", „Grube ryby", „Dom otwarty", Rostworowski „Judasz" ze Solskim, Żeromski „Sułkowski", Kasprowicz „Marcholt", Bliziński „Pan Damazy", Katerwa „Przechodzień", Grzymała - Siedlecki „Czwarty do brydża", Szekspir „Hamlet", Schiller „Marja Stuart", „Intryga i miłość", Molier „Lekarz mimowoli", „Chory z urojenia", Roy „Grajże grajku...", Milan Begovic „Bez Trzeciego", wreszcie ostatnia premjera Konczyńskiego „Zburzenie Jerozolimy" i będąca w przygotowaniu sztuka Kiedrzyńskiego „Raz się żyje" — oto główne przęsła pracy trzech sezonów. Znakomity dział komedji muzycznej „Domek z kart" z Malicką, „Rozkoszna dziewczyna", „Pieśń o Nadine" przyczynią się jeszcze do spopularyzowania tej sceny, a prowadzony od samego początku nowej dyrekcji „Teatr Szkolny", jest prawdziwą kuźnią sztuki dla dorastającego pokolenia.

———

spodarczego, mało zaś usiłowań rozświetlenia jej żartem, humorem, satyrą. Ileż złośliwych inwektyw posypało się od zarania literatury przeciwko kobietom z pod piór męskich, a jak rzadko używają tej broni kobiety, a jeśli nią nawet wyjątkowo zawładną, tępią się przerażająco szybko, jak dowodzą obecne schyłkowe już płody naszych najcięższych feljetonistek. Także dział polityczny zbywany jest w „najznamienitszych" tygodnikach kobiecych stylem telegraficznym, trochę miejsca zabiera teatr, więcej kino, które jest głównym dostarczycielem materjału ilustracyjnego, fotosy najmarniejszych nawet gwiazd, rozsiane są od karty tytułowej czasopisma już począwszy, a wyjątkowo tylko błyska tam jakaś odbitka tak wzmagającej się artystycznej produkcji kobiecej. Nad treścią poszczególnych numerów dominuje manja porad gimnastycznych, recept na schudnięcie, pryszcze i piegi. Obok przepisów na harmonję małżeńskiego pożycia, nieskończona litanja porad gospodarczych, jakgdyby technika prac domowych, gotowania i robót ręcznych zmieniała się z tygodnia na tydzień.

Ze zbytnich starań o różnorodność wyniknęło obniżenie poziomu wszystkich czasopism, ich nadmierne podobieństwo wzajemne, niefortunna konkurencja czasopism, społeczno - kulturalnych z czasopismami specjalnemi. Kulturze fizycznej bowiem poświęcone jest czasopismo specjalne „Start", konserwacji urody „Kosmetyka nowoczesna", wychowaniu dzieci „Dziecko i matka", „Młoda matka" itd. Instytut Gospodarstwa domow. i Zw. Pań Domu wydaje na naukowych podstawach oparte informacje gospodarcze w dwutygodniowym organie „Pani Domu". Możnaby więc w innych czaspismach te działy pomniejszyć i w miejsce tej „kuśnierskiej" roboty redakcyjnej wprowadzić prawdziwą twórczość literacką lub naukową.

Mnożą się obecnie czasopisma stowarzyszeniowe, jak „Praca Obywatelska", „Ziemianka polska", które promieniują na zespół członkowski wprawdzie w niewielkiej liczbie egzemplarzy, ale wobec dzisiejszej liczebności stowarzyszeń i one odciągają dużą ilość prenumeratorek od kobiecych czasopism ogólnych. Z pism partyjnych wychodzi dotąd istniejący od 1907 r., a redagowany obecnie przez Dorotę Kłuszyńską, wydawany przez Centralny Wydział Kobiecy P. P. S. „Głos Kobiet". Dwa pisma Narodowej Organizacji Kobiet, a to wychodzące w Bielsku „Hasło Polki" i lwowski „Ruch Kobiecy" podobno już obecnie zamilkły. We Lwowie wychodzą dwa pisemka kobiece „Rodzina Wojskowa" i „Głos gospodyń wiejskich". Tem bardziej jest zaś zatrważający tu upadek dziennikarstwa polskiego, skoro się zważy ogromny rozrost dziennikarstwa ukraińskiego. Kobiety ukraińskie wydają we Lwowie dwa czasopisma. Organ Sojuzu Ukrainek „Żinka" wychodzi pod redakcją Oleny Fedak - Szeparowiczowej, a właściwie pod osobistym kierownictwem i wpływem prezeski Sojuzu, Mileny Rudnickiej, która nadaje pismu ton feministyczny i zdecydowanie wrogi ugodzie polsko - ukraińskiej. „Nowa Chata" stanowi typ magazynu kobiecego, z celem naczelnym przypominania kobietom ukr. obowiązku przestrzegania odrębności nar. w urządzaniu wnętrz mieszkalnych, z uwzględnieniem ornamentyki ludowej w meblarstwie, ceramice, kilimiarstwie, bieliźniarstwie i t. d. Ponadto wychodzi w Kołomyj regowana przez Olenę Kisielewską „Żinocza Dola". W bieżącym roku pojawił się też we Lwowie organ piśmienniczy kobiet moskalofilskich p. t.: „Oczag".

Wielką konkurencję czasopism kobiecych tworzą „Kąciki kobiece" i „Dodatki" w dziennikach, stanowiące najpopularniejszy surogat czasopiśmiennictwa kobiecego. Dorównują im poziomem radjowe „Chwilki dla kobiet".

Wspólnem znamieniem wychodzących obecnie polskich czasopism kobiecych jest niepoczytność. Pisma te stoją poza nawiasem uwagi społecznej, nie wywierają żadnego wpływu na opinję. Nikt tych pism nie cytuje i nie spożytkowuje w prasie ogólnej, bez echa przebrzmiewają wyrażane tam protesty. Niema ich w lokalach publicznych, nie domagają się ich same kobiety, z zapałem wertujące „Femina" lub „Die Dame", które bagatelność swej treści rekompensują przynajmniej estetyką strony typograficznej i ilustracyjnej. Na pismach kobiecych odbił się dotkliwie nietylko ogólny polski kryzys czasopiśmienniczy, ale także zmierzch haseł feministycznych i niechęć młodszego pokolenia do eliminacji spraw kobiecych. Dziś obowiązuje wśród młodzieży żeńskiej *credo*, niezasępione jeszcze doświadczeniami życia, a wieszczące harmonję współżycia obu płci, wobec czego za zbyteczne uznaje się wyodrębnianie interesów kobiecych.

Chroniczne chorzenie czasopism kobiecych nasuwa przypuszczenie, że może kobietom brak zmysłu redaktorskiego. Jaki jednakże może być owoc kobiecej pracy redaktorskiej, tego dowodem są „Arkady". Upadały i niedorozwój wykazywały także męskie redaktorskie przedsięwzięcia w zakresie czasopiśmiennictwa kobiecego. Może więc wobec rozwielmożnienia haseł „człowieczeństwa", kobiety wyzbyły się swej „inności" i nie potrzebują czasopism obejmujących dotąd ogół specyficznych zainteresowań kobiety? Tymczasem jesteśmy świadkami postępującej zatraty społecznych zdobyczy kobiety, pogorszenia pozycji gospodarczej i coraz mniejszej ochoty mężczyzn do służenia ramieniem bluszczom kobiecym. Tem bardziej więc obowiązuje ogół kobiecy orjentacja na własne siły, a wątpliwe, by jej krzewienia podjęły się pisma ogólne. Wartoby więc poddać dyskusji: 1) potrzebę istnienia wogóle odrębnego czasopiśmiennictwa kobiecego, 2) ewentualne metody zaradcze podniesienia jego poziomu i wzmożenia siły promieniowania na polską społeczność kobiecą, dla której dotąd jeszcze prasa wogóle nie jest przedmiotem codziennego spożycia.

Zamach Imci Pana Błażejowskiego na życie burmistrza

Późny dzień listopadowy r. 1607 już od kilku godzin spoczywał w mrokach wieczornych. Z uderzeniem siódmej godziny na ratuszowym zegarze, w myśl królewskiej konstytucji, strażnicy miejscy zamknęli już bramę krakowską i furtę w murze po zachodniej stronie miasta koło dzisiejszego kościoła jezuickiego, pozostawiając jeszcze jakiś czas otwartą „bronę“ halicką, aby opóźnieni mieszkańcy przedmieść mogli jeszcze wczas wyjść z miasta.

Opuścił właśnie bramę ratuszowej wietnicy Burmistrz miasta, Kasper Przeździecki i w towarzystwie kilku rajców oraz pisarza radzieckiego, Bartosza Uberowicza zmierzał w stronę swej rynkowej kamienicy. Snać o ważnych sprawach jeszcze na rynku mówili ci dygnitarze miejscy, gdy zatrzymali się przed kamienicą pana proconsula i w dalszym ciągu ożywiony dyskurs prowadzili.

W pół godziny po wydzwonku, gdy już brama krakowska i furta, jezuicką zwana, były zamknięte a do wyjścia z miasta zapraszała jedynie brama halicka, do żywo rozprawiającej grupy dygnitarzy miejskich przed kamienicą Burmistrza Przeździeckiego podszedł samoczwart zapóźniony w mieście szlachcic, Stanisław Błażejowski i „armata manu, z półhakiem w ręku“, zwracając się do Burmistrza z wezwaniem, ażeby kazał mu otworzyć furtkę, a gdy Burmistrz w uprzejmych słowach mu odpowiedział, że furtki już zamkniętej nie może otworzyć i łacno z miasta wyjść można otwartą jeszcze bramą halicką, niezadowolony z tej odpowiedzi szlachcic krewki i popędliwy odrazu popadł w zapalczywy ferwor i cisnął w stronę Burmistrza słowa.

— „Nie będę broną wychodził, każ mi furtkę otworzyć!“... Burmistrz odmówił i wówczas szlachcic obrzucił go najpierw nieucciwemi i wielce nieprzystojnemi słowami, a gdy Burmistrz, nie zważając na ten słowny atak, dalej perswadował zapalczywemu szlachcicowi, że konstytucja zabrania mu otwierać furtkę po wydzwonku i że bramą halicką wyjść może z miasta, Błażejowski, pełen zuchwałości, — uczciwszy uszy — wypominał matkę jego i wołał głośno:

— „Ty taki a owaki synu! lepszych ja bijał i ciebie będę!“

A po tych słowach dobywszy szabli ciął na Burmistrza i byłby go ranił, gdyby wczas nie był się usunął z progu do wnętrza sieni, a wtedy bezbronny pisarz miejski, Uberowicz i rajca Marek Scharffenberger skoczyli ku napastnikowi a „ułapiwszy“ go, hamowali jego zawadjacki tupet. Ale Błażejowski wyrwał się z tych mieszczańskich uścisków a przyciąwszy do pisarza Uberowicza zranił go ciężko w rękę, poczem czemprędzej wycofał się z miasta bramą halicką.

Tak w najogólniejszym zarysie przedstawia się niebywałe zajście przed burmistrzowską kamienicą w rynku. Przedstawione w późniejszym przebiegu przewodu sądowego zeznania kilku naocznych świadków, poza szeregiem innych mniej dla sprawy ważnych, do pełnego obrazu całego zajścia wniosło sporo szczegółów. I tak zeznawali świadkowie, iż gdy pacholik p. Błażejowskiego z półkamień w ręku rzucił się na Burmistrza, ten usiłował go rozbroić i w wzajemnem szamotaniu zwalili się obaj na kamienie. Nadzwyczaj dzielnie sprawował się w czasie tej niesłychanej wieczornej awantury pisarz radziecki, Bartosz Uberowicz, który nie mając przy sobie broni, wyrwał kord z ręki opodal stojącego sługi miejskiego, Walentego Gładysza, począł „przycinać“ na Błażejowskiego i dwu jego pacholików a atakując energicznie i śmiało wszystkich trzech, wyciął szablę z rąk Błażejowskiego i zmusił do szybkiego wycofania się z placu. I wówczas jakiś pacholik zabiegł z tyłu i ciął Błażejowskiego szablą po grzbiecie.

Pomimo spóźnionej pory sprawa niesłychanego w kronice miasta zamachu na życie Burmistrza i ciężkiego zranienia pisarza miejskiego, stała się głośną i wywołała nieopisane wzburzenie wśród całej ludności. Już o wczesnej rannej godzinie śpieszyli na ratusz rajcy i ławnicy i przed ich złączonym sądem w obecności tłumu mieszczan stanął Burmistrz Przeździecki, wskazując na to, „iż Błażejowski bez dania żadnej przyczyny tak mnie gwałtownie publicam personam burmistrzowską, urząd i miejsce Jego Królewskiej Mości w mieście ten trzymającego, na którym bezpieczeństwo i pokój wszytek miasta tego zawisł, naszedł, słowy obelżywemi wprzód złojawszy, mało potem nie zabił p. pisarza miejskiego, który zdrowia mego obronił, enormiter ranił, de cuius vita periclitatur“, Prosił tedy Przeździecki sąd, aby po myśli Statutu Toruńskiego, „z tego Błażejowskiego przystojną sprawiedliwość i egzekucję raczył uczynić“.

Niebawem zjawił się na sali ratuszowej podstarości lwowski, Zygmunt Poradowski wraz z pisarzem grodzkim, Jarem Zaliwskim, aby wespół z rajcami i ławnikami odbyć sąd nad Błażejowskim, jako nad szlachcicem, stojącym w takiej kryminalnej sprawie przed sądem grodzko-miejskim. Wobec nieobecności oskarżonego, który na gorącym uczynku nie został ujęty i przed sąd urzędownie nie był zawezwany, sąd odroczył sesję na dzień następny.

Nazajutrz w pełnym składzie zebrał się sąd grodzko - miejski, „iudicium compositum“ ,ileże miał sądzić szlachcica i zaraz na wstępie wysłał woźnych z poleceniem przystawienia Błażejowskiego do ratusza. Woźni szukali za Błażejowskim po całem mieście i wreszcie znaleźli go w katedrze. Zawezwany urzędownie przez woźnych na ratusz, odparł:

— „że stawię się na ratusz do izb WMości i będę prosił sprawiedliwości o gwałt, który mi się stał...“

Daremnie jednak sąd przez dłuższy czas oczekiwał zjawienia się Błażejowskiego, a wysłani po raz drugi woźni nie znaleźli go tym razem. Wreszcie zjawił się w ratuszu i wówczas podstarości Poradowski odczytał Błażejowskiemu wniesioną dnia poprzedniego przez Burmistrza Przeździeckiego skargę.

I stała się rzecz niezwyczajna. Oskarżony Błażejowski przedzierżgnął się szybko w oskarżyciela i w roli tej ku zdumieniu całego zebrania grodzkich i miejskich dygnitarzy z tupetem prowadził energiczny atak przeciw tym, których późnym wieczorem listopadowym, bez dania z ich strony powodu, słownie i czynnie znieważył. „Z ciężką występuję skargą — mówił Błażejowski — przeciw p. Bartoszowi Uberowiczowi, pisarzowi miejskiemu, iż człowieka spokojnego, nic złego nie przeczuwającego, gdym prosił o otwarcie furtki, aby po załatwieniu interesów w mieście mógł wyjść, naprzód obelżywemi słowy napadł, a potem szablę od jakiegoś miejskiego sługi wyrwawszy, w głowę zranił, a potem tłum przeciw człowiekowi spokojnemu pobudził, w którymto rozruchu sługa jego zraniony został, wobec czego żąda sprawiedliwości z pisarza miejskiego“.

Po tej afektacji szlachetnego Stanisława Błażejowskiego złożył swe zeznania bumistrz Przeździecki, przedstawiając zajście z punktu widzenia rzeczywistego jego przebiegu, poczem trzej ławnicy, Marcin Rottendorf, dr. med. Erazm Sixt i Wojciech Muscovius wysłani zostali przez sąd do domu Bartosza Uberowicza, celem przesłuchania rannego pisarza radzieckiego. Po powrocie ławników i złożeniu przez nich odpowiedniej relacji, przystąpiono do przesłuchania świadków zajścia, których cały szereg przesunął się przez salę sądową.

Obszerne zeznania złożył naoczny świadek zajścia, rajca Marek Scharffenberger, który w pierwszej zaraz chwili krwawej awantury, wywołanej przez Błażejowskiego, wycofał się wraz z burmistrzem do sieni, a gdy oskarżony i dwaj jego słudzy, którzy nadbiegli, jęli składać ku nim półhaki, Bartosz Uberowicz krzyknął najpierw do nich: „Nie czyńcie źli ludzie gwałtu burmistrzowi!“, a gdy napastnicy skoczyli ku niemu, bezbronny pisarz podbiegł do stojącego opodal sługi miejskiego, wyrwał z jego rąk kord i począł trzech napierających nań awanturników zawzięcie atakować i wówczas też i samemu Błażejowskiemu pałasz wyciął. Gdy wobec tego energicznego ataku pisarza, jednego przeciw trzem, Błażejowski ze sługami począł wycofywać się, wówczas pisarz, widząc krew na swej ręce, zaznaczył: „Przebóg! raniono mnie bardzo!“ A w tem — kończył rajca swe zeznanie — powstał krzyk na rynku: „zamykać bronę!“ Zeznania innych świadków, oglądających zajście przeważnie z okien, gdy ich krzyk z ulicy do nich pociągnął, nie wniosły w przewód nowych szczegółów.

Po przesłuchaniu świadków obrońca Błażejowskiego, Jan Niekraszowicz w szerokim wywodzie prawnym zarzucił sądowi niekompetencję w rozpatrywaniu tej sprawy a cytując rozmaite konstytucje, szeroko rozwinął tezę, iż „wszyscy, oskarżeni o gwałt, mają być wzywani przed kompetentne dla siebie sądy“, toteż według zdania obrońcy przed sądem grodzko - miejskim oskarżony Błażejowski nie może mieć swojego forum. Lecz innego zdania był oskarżyciel publiczny, który opierając się w tej mierze na statutach, podciągających podobne zajścia, wywołane przez szlachcica przed złączony sąd grodzko - miejski, — upraszał sąd o przejście nad tą „frywolną allegacją i excepcją oskarżonego“ do porządku dziennego. W duplice swej oskarżony protestując przeciw podobnemu stawianiu kwestji przez oskarżyciela publicznego, prosił o odroczenie rozprawy sądowej do dnia następnego, by mógł ze swej strony przedstawić świadków.

Oba urzędy, grodzki i miejski, chociaż sprawy kryminalne wykluczały dilację rozprawy, zgodziły się na jej odroczenie, przyczem zarządziły, aby Błażejowski w więzieniu ratuszowem był zatrzymany.

W dniu następnym przyprowadzony z więzienia Błażejowski znów przeszedł do zarzucania sądowi braku kompetencji, oba jednak urzędy po naradzie rozstrzygnęły kwestję w następującym wywodzie:

„iż się to pokazało ex scrutinio, że obwiniony p. Błażejowski umyślnie przyszedłszy w dom P. Burmistrzów upominał się o otworzenie forty miejskiej, która już zwykłym sposobem zamkniona była, którą p. Burmistrz obstante constitutione Regni nie powinien nikomu otwierać, p. Błażejowski pierwej słowy nieucciwemi, a potem dobywszy broni, mało p. Burmistrza nie raził. I sługa p. Błażejowskiego chciał z półhaka strzelić do p. Burmistrza, którego P. Burmistrz za półhak uchwycił i tak ten pacholik, jako i P. Burmistrz na kamienie obadwa upadli a wten p. Pisarz miejski, który P. Burmistrz in hoc magno periculo ratować chciał, jest enormiter ranny, o które go żywocie od tej rany nadzieja nie upewnia. A przeto przystawając do Statutu Toruńskiego i onstitusji, o tem uczynionej, ponieważ p. Błażejowski per scrutinium, na które był się wziął, niewinności swej nie wywiódł, — a tak oba urzędy zgodnie w tej sprawie gwałtownej recentis perpetratae violentiae najdują forum i skazują stronę obwinioną ulterius in causa procedere“.

Od tego dekretu odwołał się Błażejowski do Trybunału królewskiego, którejto apelacji jednak sąd jako w sprawie kryminalnej nie uwzględnił.

I rozprawa poprowadzoną była w dalszym ciągu przy bardzo energicznem z obu stron nastawieniu...

* * *

Niestety nie znamy wyroku w tej ciekawej sprawie, pisarz bowiem sądowy nie wpisał go w księgę, której czysta karta jakby żaliła się, iż pustką świeci i po trzystu latach śledzącemu tok tej zainteresowanie budzącej sprawy czytelnikowi stawia ją pod znakiem zapytania. Lecz znając szereg spraw podobnych z pierwszej połowy XVII. w., śmiało możemy ważyć zdanie, iż Imci Pan Stanisław Błażejowski za swój niebywały eksces, w którym ważył się targnąć na Imci Pana Burmistrza Kaspra Przeździeckiego jako na „publicam personam burmistrzowską, urząd i miejsce Jego Królewskiej Mości w mieście tem trzymającego, na którym bezpieczeństwo i pokój wszytek miasta tego zawisł“, — może skazany został na uroczyste przeproszenie Urzędu radzieckiego i p. Burmistrza Kaspra Przeździeckiego, — na trzy miesiące kary „in fundo“ w kazamacie Wysokiego Zamku, wreszcie na opłacenie odpowiedniej grzywny.

A. M.

Stadjon olimpijski



Zdjęcie nasze przedstawia niemiecki stadjon sportowy, miejsce rozgrywek Światowej Olimpjady w lecie 1936 roku. Olbrzymie wprost rozmiary stadjonu rzucają się w oczy zwłaszcza w porównaniu ze stojącymi na nim ludźmi, które rzy wyglądają jak małe punkciki, oraz widokiem miasta na dalszym planie.

Zjazd Z. A. S. P-u

Na wniosek przedstawicieli aktorstwa stołecznego, Zarząd Główny ZASP. zwołuje Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów, poświęcony wyłącznie sprawom i zagadnieniom artystycznym.

W obradach, obok delegatów ZASP-u, wezmą udział, jako referenci i koreferenci, przedstawiciele teatrologji, pedagogiki scenicznej, krytyki teatralnej, literatury dramatycznej, muzyki, malarstwa, filmu, radja i t. p., oraz artyści dramatyczni: Dobiesław Damięcki, Jan Kreczmar, Jan Kochanowicz, Juljusz Osterwa, Leon Schiller, Janusz Warnecki, Edmund Wierciński, Aleksander Węgierko, Stanisława Wysocka, Aleksander Zelwerowicz i kierownicy teatrów: K. Adwentowicz i S. Jaracz.

Program Zjazdu jest następujący:

I. Referat na tematy ogólne. II. Szkolnictwo: a) program nauki na Wydziale Aktorskim i egzaminy eksternistów (aktorów), b) program nauki na Wydziale Reżyserskim i egzaminy eksternistów (reżyserów), c) Nauka sztuki teatralnej na prowincji, udostępnienie wykładów członkom ZASP-u w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej, wydawnictwo podręczników.

III. Kwalifikacje zawodowe: a) Przymus organizacyjny, obowiązujący pracowników wszystkich działów artystycznych, b) Kursy wakacyjne dla reżyserów (w Krzemieńcu), c) Weryfikacja reżyserów.

IV. Konwencja, kontrakt, regulamin: a) Sprawozdanie z teatrów warszawskich, b) Sprawozdanie z teatrów pozawarszawskich, c) Wnioski i uchwały.

V. Reforma wewnętrznej organizacji pracy: a) Aktora, b) Reżysera, c) Dekortora i zespołu technicznego, d) Kierownictwa literackiego (dramaturgja nowoczesna, repertuar, krytyka, reklama).

VI. Stan obecny i reorganizacja teatrów w Polsce: a) Teatry w Warszawie, b) Teatry Zamiejscowe, c) Teatry Objazdowe, d) Opera, e) Radjo, f) Kino, g) Opieka czynników rządowych i samorządowych, h) Organizacja widowni.

VII. Manifestacje artystyczne: a) Dzień Aktora, b) Zjazdy i Festivale, c) Kontakt ze społeczeństwem (szczególnie na prowincji), d) Kontakt z zagranicą, e) Kontakt wewnętrzny Filij, f) Wydawnictwa (wznowienie „Sceny Polskiej", jako kwartalnika teatrologicznego).

VIII. Naczelna Rada artystyczna.

IX. Ustawa aktorska.

Obrady rozpoczną się w czwartek dn. 9 kwietnia 1936 r., o godz. 11-ej rano i trwać będą do dn. 11 kwietnia r. b. włącznie.

Wśród wydawnictw

Wyszedł drugi rocznik „*Życia sztuki*" pod redakcją Z. L. Zaleskiego. Treść rocznika następująca: Bogdan Suchodolski „Wielkość sztuki i odrodzenie kultury", Juljan Pulikowski „Zagadnienie historji muzyki narodowej", B. W. Lewicki „Budowa utworu filmowego", Witold Hulewicz „Możliwości artystyczne radja", Jan Lorentowicz „Stały kryzys w teatrze polskim", Michał Walicki „Nowe poglądy na rolę prądów mistycznych w sztuce", Edward Wittig „Uwagi o współczesnej rzeźbie francuskiej", Antoni Dygat „Paryż z epoki II-go Cesarstwa a przyszła wielka Warszawa", Z. L. Zaleski „Drogi i bezdroża biografji".

Poza tem informacje o życiu kulturalnem w Polsce i zagranicą oraz francuskie streszczenia artykułów rocznika I. i II. Zwyczaj umieszczania streszczeń w obcych językach jest bardzo pożyteczny, gdyż otwiera wydawnictwom polskim drogę do obcych czytelników. „Życie sztuki" ma wytworną szatę graficzną, dobry papier i ładne czcionki, jak zwykle w dziełach nakładanych przez Kasę Mianowskiego i Fundusz Kultury Narodowej.

Wiadomości muzyczne

(ms.) KAZIMIERZ SIKORSKI, znakomity kompozytor i pedagog kompozycji, oraz profesor P. Konserwatorjum Muz. w Warszawie otrzymał państw. nagrodę muzyczną za rok 1936, i to na podstawie *jednomyślnej* opinji sędziów konkursowych, którzy orzekli, że nagrodę tę otrzymuje laureat „za twórczą działalność na polu muzyki symfonicznej, kameralnej i chóralnej oraz za działalność pedagogiczną wśród młodego pokolenia kompozytorów polskich. Mądrej radzie i doświadczonemu kierownictwu profesora Sikorskiego zawdzięcza szereg znanych już dziś młodych kompozytorów polskich swą wiedzę muzyczną". W wywiadzie udzielonym jednemu z dziennikarzy odsłonił prof. Sikorski szczegóły ze swego życia: „Byłem uczniem Łusakowskiego i Damaniewskiego, a później Felicjana *Szopskiego...* Nie miałem zdecydowanych poglądów, ale raczej myślałem o działalności kompozytora i pedagoga. Po ukończeniu *konserwatorjum warszawskiego* (1919) studjowałem filozofję na uniwersytecie warsz., a później przez pół roku byłem uczniem prof. *Chybińskiego we Lwowie*, chciałem bowiem specjalizować się w muzykologji. Ze Lwowa odwołano mnie jednak do roboty praktycznej do konserwatorjum łódzkiego. Po kilkuletniej pracy w *Łodzi* zrobiłem przerwę, wyjeżdżając na dalsze studja do *Paryża*. (Okres prymatu Niemiec w tej dziedzinie należy już do przeszłości). W Paryżu zapoznawałem się ze środowiskiem muz., słyszałem wiele dobrej muzyki w znakomitem wykonaniu i prowadziłem specjalne studja na własną rękę. Z Paryża udałem się do Poznania, gdzie przez rok byłem prof. tamtejszego konserwatorjum. Stamtąd zawezwał mnie do *Warszawy* ówczesny dyrektor warsz. konserwatorjum Karol *Szymanowski*. Tutaj jestem od 1927 roku i uczę harmonji, kontrapunktu, instrumentoznawstwa i kompozycji". Do uczniów prof. Sikorskiego należą m. in.: Roman *Palester* (Lwowianin), R. *Maciejewski*, *Gr. Bacewiczówna*, *A. Szałowski*, *M. Neuteich* i inni. Dzieła niektórych z pośród nich wykonywali i poza Polską. Jako kompozytor, jeden z najwybitniejszych w Polsce współczesnej, znany jest Sikorski, przedewszystkiem dzięki swym 2 symfonjom, sekstetowi i 2 kwartetom, oraz chóralnym dziełom, z których zwłaszcza opracowania polskich pieśni ludowych należą obok podobnych dzieł K. Szymanowskiego do najcelniejszej polskiej literatury chóralnej. Utwory orkiestrowe Sikorskiego, podobnie jak jego dzieła kameralne są pisane w wielkich monumentalnych formach i posługują się okazałą polifonją, w której Sikorski jest znakomitym mistrzem. Ich rodzaj łączy się zdecydowanie współczesnym kierunkiem jego poglądów. Jako *pedagog i teoretyk* rozwinął Sikorski wielce pożyteczną działalność tworząc szereg znakomitych podręczników, z których pierwszy ukazał się pt. Instrumentoznawstwo muzyczne. Mimo nowożytności kierunku myśli muzycznej, prof. Sikorski objawia stałe zainteresowanie dla *dawnej muzyki*. Jest bowiem współpracownikiem kierowanego przez prof. Chybińskiego „*Wydawnictwa Dawnej Muzyki Polskiej*" od samego początku istnienia tej cennej publikacji. Artystyczne opracowania dzieł dawnej muzyki polskiej dokonywane przez Sikorskiego są niezrównane w swej stylowości. Wszechstronność i wysoka kultura duchowa prof. Sikorskiego wraz z jego imponującą wiedzą muzyczną zapewniają mu *wyjątkowe stanowisko w naszej muzyce*.

(ms.). WIELKI KONKURS NA UTWORY KAMERALNE, ogłoszony przez wysoce zasłużone około muzyki polskiej *Towarzystwo Wydawnicze Muzyki Polskiej w Warszawie* rozstrzygnięto w ubiegłym miesiącu. Na konkurs nadesłano 18 utworów kameralnych, wyłącznie triów w różnej obsadzie. Pierwszą nagrodę uznano za nieaktualną, drugą nagrodę otrzymała niewątpliwie najwybitniejsza współczesna kompozytorka polska, *Grażyna Bacewiczówna*, trzecią zaś *Marjan Neuteich*. Obydwoje nagrodzeni artyści wyszli ze szkoły prof. Kazimierza Sikorskiego. Nagrodzone dzieła Bacewiczówny i Neuteicha wykonano na koncercie Towarzystwa Wydawniczego Muzyki Polskiej.

———

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO. Instytut Śląski wydał ostatnio w serji „Śląska Ziemia i Ludzie", następujące prace: Marjan Książkiewicz „Zarys geologji Śląska", Władysław Marchacz „Krajobraz Śląska Polskiego" (z uwzględnieniem przyległych krain) z 2 mapkami, 2 planami syntetycznemi i 14 rycinami, Jan Maniak i Edward Stenz „Zarys klimatologji Śląska", Andrzej Battaglja „Górnictwo Śląskie".

Zadaniem tej serji wydawnictw jest przedstawieniem w szeregu monografji obrazu przyrody i życia człowieka, oraz jego kultury w województwie śląskiem.

Wystawa sztuki łotewskiej

Pamiętamy, z jakiem zainteresowaniem spotkała się wystawa sztuki polskiej w Rydze. Prasa łotewska omawiała ją z wielkiem zadowoleniem i uznaniem, wskazując na olbrzymie zdobycze sztuki polskiej. Wystawa stała się manifestacją polsko - łotewskiej przyjaźni.

Obecnie sztuka łotewska oddaje wizytę w Warszawie. Pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej została otwarta dn. 28. b. m. w Zachęcie wystawa obrazów i rzeźb łotewskich.

Rozwój sztuki łotewskiej sięga połowy ubiegłego stulecia i w znacznym stopniu jeszcze do ostatnich dni nosi cechy prądów XIX wieku. Element dekoracyjny, bogaty w kształty geometryczne i barwy od stuleci znany jest sztuce łotewskiej. Malarstwo zaś i rzeźba w nowszych czasach wykazują wybitne cechy indywidualności. W sztuce łotewskiej zaznaczają się wpływy trzech kierunków sztuki europejskiej. Wpływ malarstwa monachijskiego i düsseldorfskiego bliskiego szkole niemieckiej, następnie malarstwa rosyjskiego i trzeci, najsilniejszy dominujący do dziś dnia w sztuce łotewskiej — wpływ szkoły paryskiej. Wpływ sztuki niemieckiej, podobnie jak i szkoły rosyjskiej nie był długotrwały, oba zostały wyrugowane przez samodzielnych artystów, zarówno w malarstwie, jak i rzeźbie.

Do dorobku malarstwa wnieśli wartościowe dzieła malarze: Huns, Feders, później Rozentals, Alksnis, Bormanis, pejzażysta Purvitis, Matvejs (o zabarwieniu gotyckiem), portrecista Tylberts, ilustrator Halve, artysta dekorator Huga, bracia Skulme, młody, niestety wcześnie zmarły, bardzo utalentowany Jakób Kazaks, Grosvalds, Tone, Liberts, Stzunne, Sutta i inni. Młodsza generacja wsławiła się nazwiskami, jak: Svemps, Annuss, Farlavaths, Sveies, portrecista Misniks, Cielvas, Egle, Fardanis, oraz malarz fantastycznych barw i jaskrawych typów Tidnnanis.

Z rzeźbiarzy zyskał wielką sławę Carlis Zala, twórca monumentalnych „Bratnich mogił" i „Pomnika waleczności" w Rydze. W szeregu rzeźbiarzy należy wymienić: Djenen Dzernisa, Zalnalnsa, Meldersa. Podobnie wśród grafików i akwarelistów jest cały szereg talentów, których prace złożyły się na dwie wystawy, urządzone ostatnio w Rydze przez Fundusz Kultury.

Państwo za pośrednictwem F. K. wydatnie wspiera artystów. Na każdej z wystaw Państwo nabywa dla rozmaitych instytucyj państwowych prace malarskie i rzeźbiarskie. W dwóch muzeach łotewskich w Rydze na Zamku i w miejskiem muzeum sztuki znajdują się setki wybitnych prac, ilustrujących rozwój sztuki łotewskiej. Oczywiście tylko mała cząstka tych prac znajdzie się na wystawie w Zachęcie, gdyż ogromną większość stanowić będą tu najnowsze prace artystów łotewskich.

———

Przed jubileuszem Dołżyckiego

Adam Dołżycki jest dzieckiem Lwowa. Muzyk do szpiku kości z urodzenia i wykształcenia. Studjując na uniwersytecie Jana Kazimierza filozofję, sam znakomity skrzypek i pianista, uczył Dołżycki muzyki, pracując równocześnie nad sobą.

Stanisław Niewiadomski jest tym, któremu Dołżycki zawdzięcza najwięcej, jeżeli chodzi o nauki teoretyczne i opiekę artystyczną. O swoim mistrzu wspomina Dolycki żywo i z wdzięczną serdecznością. Niemniej zachował wiele sentymentu i dla ś. p. M. Sołtysa, który dał mu podstawę wiedzy kontrapunktycznej.

Ukończywszy studja filozoficzne, zdołał Dołżycki „wyrwać się w daleki świat", do Berlina, by już w zupełności poświęcić się muzyce. W szkole mistrzowskiej pracował w kierunku kompozytorskim pod Bruchem, Humperdinckiem i Gerusheimem. Zapraszają go do prowadzenia chóru polskiego „Harmonia", liczącego 160 osób. Z chórem tym, przy udziale znakomitej orkiestry Blütnerowskiej wykonuje w Berlinie Moniuszki Sonety krymskie, III. akt Halki, oraz szereg innych utworów, kompozytorów polskich i organizuje z niezwykłym sukcesem w r. 1910 obchód 100 rocznicy urodzin Chopina.

Dyrygując następnie orkiestrą Blütnerowską, wypływa na szersze wody i jak pierwej z „Harmonią" tak i teraz propaguje dalej wśród Niemców muzykę polską. W tym czasie pracuje Dołżycki również i jako kompozytor pieśni, kwartetów i poematów symfonicznych, które zyskują w Berlinie uznanie i powodzenie.

Potem r. 1913 Warszawa: i wstępnym bojem zdobyty rozgłos wystawieniem Halki.

Lata wojny spędza Dołżycki, dyrygując koncertami i operą w Moskwie, Baku, na Kaukazie i t. d., poczem po krótkim pobycie w Warszawie, zostaje dyrektorem opery poznańskiej, a od r. 1924 znowu kapelmistrzem opery warszawskiej.

Skomponował operę „Krzyżacy", wystawioną w Poznaniu, „Madeja Zbója". oraz „Janosik król Tatr".

Jako pedagog instynktownie wyczuwa talenty i poświęca im całą swą niespożytą energję i wiedzę. Jako dyrygent potrafi pracować po 10 godzin bez przerwy, umie natchnąć artystów własnym entuzjazmem i wydostać z nich najszlachetniejsze pierwiastki.

———